Nr 262. Kraków, 17 Listopada — Sobota. Rok 1883.

**Czas** wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemczech | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — **Listy** pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:** Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** kolporta S. A. Krzyżanowskiego, handel N-wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** [illegible] raz po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla samoistnych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Agencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.


**Kraków 16 listopada.**

## Przegląd Polityczny.

Szczupłym jest dzisiaj zasób wiadomości z dziedziny polityki wewnętrznej. Wczoraj bowiem w Wiedniu było święto uroczyste Sgo Leopolda, patrona Austryi. Dzienniki zatem południowe nie wyszły.

Odwiedziny Giersa w Friedrichsruhe uważają powszechnie za znak dobrze wróżący o spełnieniu się zapowiedzianej w mowie Kalnokiego dłuższej ery pokojowej.

*Journal de St Petersbourg*, organ rosyjskiego ministeryalstwa spraw zagranicznych, twierdzi, że podróż ministra Giersa do Berlina nastąpiła wskutek wyraźnego zaproszenia ks. Bismarka. Dodaje przytem rzeczony dziennik, że „bez wątpienia podróż ta stanie się nowem ogniwem w zachowaniu i utrwaleniu jak najserdeczniejszych pomiędzy Rosyą a Niemcami stosunków.“

Inspekcya fortec alzacko-lotaryngskich, którą w tych dniach odbył pruski minister wojny Bronsart von Schellendorf, w połączeniu z szowinistycznemi okrzykami francuskich organów stronnictwa skrajnego z okazyi podróży następcy tronu niemieckiego do Madrytu, wprawiła giełdy w poruszenie, tak, że kursa doznały pewnej zniżki. Ci, co się rzeczywiście inspekcyi fortec przez pruskiego ministra wojny przelękli, nie pamiętają o tem, że podobne czynności należą do regularnych obowiązkowych czynności ministra, że były już od dwóch miesięcy zapowiedziane i tylko przez inne zajęcia ministra opóźnione zostały, a zwracają mniej jeszcze uwagi na to, że na takie pozory czyha zwykle kontrmina i umie w gronie spekulantów giełdowych tendencyjnie w przesadny sposób wystawić. Przed paru miesiącami chciała kontrmina, spekulująca na zniżkę, skorzystać w podobny sposób z inspekcyi fortec nadgranicznych francuskich przez Thibaudina dokonanych, ale wówczas nie powiodło jej się to zupełnie.

Do wieści niepokojących giełdę, należy także podróż kwatermistrza jeneralnego pruskiego, jenerała Waldersee w nadreńskie prowincye. Jenerał Waldersee jeździł w służbowych interesach blisko od pół roku i z kolei udać się musi także nad Ren, ale nowy kierunek jego podróży niema innego znaczenia od poprzednich.

*Mosk. Wiedomosti*, omawiając obecne położenie Księstwa bułgarskiego w stosunku do Rosyi, dowodzą między innemi, że Bułgarya i jej armia są dziełem wyłącznie rosyjskiem. „Dziś jednak — mówi pan Katkow — daje się spostrzegać zjawisko zaprawdę dziwne. Rosya, której wszystkie interesa tak ściśle połączone są z tem, aby Bułgarya była urządzoną w duchu swych własnych interesów i chronioną od eksploatacyi obcej, wystawia się dziś jako siła nieprzyjazna, [illegible] aby biedną Bułgaryę uciskać. Książę bułgarski, którego poddani jego czczą wyłącznie jako wybrańca Rosyi — i są mu posłuszni o tyle tylko, o ile sądzą, że rządy jego odpowiadają widokom Rosyi, — postępuje sobie dziś jawnie na opak dążnościom i zamiarom Rosyi. Przybiera on względem niej ton silnego potentata, zapominając zgoła, że władza jego w Bułgaryi jeżeli jest względnie silną, to tylko dzięki poparciu Rosyi. Niech tylko Rosya usunie mu swą rękę, a władza jego wnet runie. Ostatnie dekrety księcia, któremi on, rozgniewany za odwołanie bez jego wiedzy dwóch oficerów rosyjskich, należących do jego orszaku, usuwa i wszystkich innych oficerów rosyjskich i wzywa telegraficznie do powrotu oficerów bułgarskich, kształcących się w sztuce wojennej w Rosyi, — dekrety te oczywiście nie mogą się przyczynić do polepszenia stosunków między nim a Rosyą.

„Wprawdzie ks. Aleksander mógł się uczuć obrażonym niespodziewanem i bez jego wiedzy odwołaniem jenerała Lessowoja i kapitana Połzikowa, a więc wydać swoje dekrety pod wpływem gniewu, ale powinien przecie pamiętać, że gniew, zwłaszcza w stosunku do Rosyi, złym jest dla niego doradcą.“

*Prawit. Wiest.* zaprzecza pogłoskom londyńskich *Timesów* o deficycie 24 milionów rs., o 50 milionach rs., niby potrzebnych na spłatę rat pożyczek zagranicznych, wreszcie o jakichś 8 milionach, któremi rozporządzać ma ministeryum finansów na pokrycie tych rat. Pierwsza pogłoska oczywiście powstała ztąd, iż do dnia 1 sierpnia br. skarb państwa miał dochodu o 10,588,444 rs. mniej w porównaniu z tymże czasem roku ubiegłego, podczas gdy wydatki wynosiły rs. 17,759,168. Wpływy dochodowe w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy r. b. w istocie były o wiele słabsze, niż w r. z., lecz do dnia 1 września różnica ta zmniejszyła się do 5½ mil. rs. Jeżeli zaś przyjmiemy w rachubę, iż podatek patentowy dał dochodu o 4 miliony rs. więcej, przekonamy się, iż rzeczywiste dochody w dniu 1 września b. r. były mniejsze od dochodów pierwszych 9 miesięcy r. z. tylko o 1½ mil. rs. Co się zaś tyczy wydatków, to do dnia 1go sierpnia r. b. wynosiły one sumę 17,759,168 rs., wszakże w samym preliminarzu wydatki roku bieżącego zostały obliczone w sumie o 31 mil. rs. wyższej od rozchodów zeszłorocznych. Odnośnie do spłaty rat pożyczek zagranicznych, wypada rzeczywiście płacić około 50 mil. rs. procentów i amortyzacyj z tą tylko różnicą, iż wypłaty te odbywają się nie odrazu, lecz w ciągu całego roku. Przytem przeszło połowa tej sumy spłaca się przez przyjmowanie kuponów przy opłacie ceł, dla pokrycia zaś reszty należności rząd rozporządza tą częścią ceł, która jest opłacana monetą złotą. W zakończeniu powyższej odpowiedzi *Prawit. Wiest.* oświadcza, iż pogłoska *Timesów*, według której Sack i Rafałowicz mieli czynić starania o nową pożyczkę zagraniczną, nie potrzebuje sprostowania, gdyż ministeryum skarbu nie wchodziło z nimi w żadne ugody.

W. Ks. Konstanty powrócił niedawno z dłuższego swojego pobytu w Krymie do Petersburga. W pewnych sferach powrotowi temu przypisują doniosłe znaczenie. Wiadomo bowiem, że W. Ks. Konstanty był już raz wzywanym do zajęcia krzesła prezydyalnego w Radzie państwa, lecz uchylił się od tego stanowczo, pokąd nielubiany przezeń Pobiedonoszew zajmować będzie stanowisko dotychczasowe. Otóż dziś krążą pogłoski, że Car zamierza uczynić zadość warunkowi W. Ks. Konstantego, usuwając Pobiedoscewa z jego wybitnej posady i mianując go członkiem Komisyi kodyfikacyjnej. Oczywiście, że pogłoskom tym nie bezwarunkowo wierzyć można.

Następcą włoskiego ministra marynarki Actona, został admirał Del-Santo, który dotychczas trzymał się zdala od polityki. Posiada on opinię znakomitego marynarza. Bił się odważnie pod Gaetą, Anconą i Lissą i zasłużył sobie na medale. Pod Lissą, jakkolwiek należał do sztabu jeneralnego, nie towarzyszył admirałowi Persano na statku „Affondatore,“ lecz pozostał na statku „Red' Italia,“ i należał do małej garstki tych, którzy ocaleli przy zatonięciu tego statku. Sześć godzin pływał, i dopiero w chwili już ostatecznej, wycieńczonego uratowali rybacy. Del-Santo wykona program Actona, który zostanie mianowany komendantem eskadry Morza Śródziemnego.

Z Petersburga telegrafują do *N. fr. Presse*, że w tamtejszych kołach uważają małżeństwo W. Ks. Aleksego z córką hr. Paryża za pewne.

Znany korespondent wiedeński *Temps* telegrafuje następującą relacyę: „Widziałem się dziś rano z ministrem bułgarskim Bałabanowem, powracającym z Petersburga, który równie tam, jak tutaj doznał bardzo życzliwego przyjęcia. Jest on pełen ufności na przyszłość i mniema, że wszelkie nieporozumienia usunięte już zostały zapełnie. Widmo antagonizmu pomiędzy Austryą i Rosyą istnieje tylko w dziennikach. Bałabanow miał sposobność przekonać się w rozmowach, jakie prowadził z mężami stanu obu krajów, o zgodzie istniejącej pomiędzy państwami. Austrya uznaje wyjątkowe prawa Rosyi w Bułgaryi. Rosya wie, że Austrya uznaje te prawa. Bułgarya jest Rosyi szczerze wdzięczną i pragnie tylko posiadać rząd autonomiczny. Życzenie to posiada uznanie całej Europy i przyczyni się do rozwoju stosunków pokojowych pomiędzy mocarstwami. Nieporozumienia z Rosyą są obecnie na drodze prowadzącej do rychłego ich załatwienia. Główna trudność polega na organizacyi wojskowej. Bułgarya posiada dwustu oficerów rosyjskich, jako instruktorów swojej armii. Książę Aleksander pragnie, aby oficerowie podlegali jego władzy, ci jednakże należą do kadrów armii rosyjskiej i korzystają z dobrodziejstw płacy i awansu. Kwestya zasadnicza polega na tem: Czy rząd rosyjski ma prawo odwołać oficerów, kiedy mu się podobać będzie, pomimo że przez to może zdezorganizować armię bułgarską? Jest nadzieja, że sposób pogodzenia interesów sprzecznych wynaleziony zostanie przez misyę Kaulbarsa. Bułgarowie uznają, — że ministrem wojny musi być Rosyanin, nie posiadają bowiem pośród siebie osobistości, kwalifikującej się na tę posadę. Rosya odwołała p. Lessowoja ze względów osobistych, nie uznaje go bowiem odpowiednim na stanowisku ministra wojny. Wszyscy inni ministrowie muszą być Bułgarami, a rewizya konstytucyi dokonaną ma być według wskazówek danych przez doświadczenie; lud bułgarski, przyzwyczajony do instytucyj autonomicznych, nie zniesie dyktatury. Tak książę jak i jenerałowie rosyjscy przekonali się już o tem.“

---

W nadchodzącą niedzielę naród czeski święcić będzie uroczystość, do której niemałą przywiązuje ważność. Otwartym zostanie nowy gmach teatru narodowego w Pradze. Kiedy rozpoczynała się jego budowa, Czesi znajdowali się nietylko w przykrem, ale niemal w rozpaczliwem położeniu i wtedy to pojawiły się między nimi dążności i objawy, które tylko natchnąć mogła rozpacz. Dążenia te i objawy dzieliły nas od nich stanowczo i zmuszały do wypowiedzenia nieraz gorzkich słów przestrogi, nawet potępienia.

Inne nastały czasy, dzięki mądrym rządom Monarchy, dzięki roztropności i rozumowi politycznemu samych Czechów; na wielu polach życia publicznego znaleźli oni słuszne zadośćuczynienie dążeniom i prawom narodowym. Jednocześnie znikły aspiracye zgubne a nam wstrętne, przestały pojawiać się objawy niezdrowe i niepokojące. Ustały też powody rozdziału między dwoma narodami słowiańskiemi w Austryi, między Czechami a Polakami. Połączeni politycznie i czynnie na gruncie publicznego prawa austryackiego, działają, postępują i pracują oba narody dla dobra starożytnej i wielkiej monarchii, w której stopniowo znajdować poczynają uznanie i zadośćuczynienie, a pracując w tej myśli i w tym celu, sypią szaniec i budują mur zasłaniający ich byt odrębny przed nawalnicą, która grozi zrównaniem z ziemią wszelkich właściwości i indywidualizmu narodowego w świecie słowiańskim. Nietylko zatem ustały powody niedowierzania i oddalenia między Czechami i Polakami, ale przeciwnie są ważne przyczyny solidarności i wspólnego działania.

Gmach teatru narodowego czeskiego rozpoczęty w chwili niepomyślnej dla narodowego rozwoju, miał wtedy większe znaczenie w życiu Czechów. Walka i opozycya mogły być bodźcem nie lada do przeprowadzenia tego dzieła. Zmienione okoliczności nie wpłynęły jednak na osłabienie energii i dzielności narodu czeskiego, przeciwnie stały się nową zachętą, a gdy przyszło walczyć nawet z żywiołami, walka ta stała się świetnem świadectwem męzkości narodu. Uznać tę wytrwałość, tę żelazną konsekwencyę i lojikę postępowania w sprawie odrodzenia narodowego, które nie potrzebują ekscytacyi opozycyjnej aby wydać owoce, jest miłym dla nas obowiązkiem, a zarazem doniosłą nauką.

Nie mniej ważnym faktem jest jednomyślność i zgodność wszystkich warstw społecznych od chłopa do magnata, wszystkich stronnictw politycznych od Staro-Czechów do Młodo-Czechów w usiłowaniach wystawienia gmachu dla sceny i literatury czeskiej, a zwłaszcza w uznaniu potrzeby i konieczności wytrwania i ofiarności, wtedy, kiedy przypadek zniszczył już skończony teatr, kiedy nie tylko z ludźmi, ale ze skutkami pożaru przyszło wejść w zapasy.

Tym sposobem nowy gmach teatralny w Pradze i uroczystości niedzielne, nie tylko poświęcone będą przyszłości i rozwojowi ducha narodowego czeskiego, ale są już dowodem i objawem spotęgowanej w zdumiewający sposób żywotności jego. Żywotność zaś ta jest najlepszą rękojmią samodzielności, odrębności, chęci i siły do życia własnego. Że objawiają się one dziś w sprawie teatru narodowego, to ważny również powód pociechy dla tych, co jak my pragniemy, aby narody słowiańskie odrębnem żyły życiem, i były antytezą dzikiej teoryi assymilacyjnej, — która nic wspólnego z ideą słowiańską nie ma, a pod którą ukrywa się tylko odwieczna dążność zaborcza potwornego północnego a groźnego państwa. Teatr bowiem i scena narodowa są niezaprzeczenie żywym dowodem samoistnego życia, i w dziedzinie umysłowej znakomicie do jego rozwoju i wzmocnienia przyczynić się mogą.

Wszystko, co do tego celu zmierza, odpowiada pierwszorzędnym potrzebom i interesom polskim; wszystko zwłaszcza co narodowi czeskiemu dopomaga do samodzielnej egzystencyi, wszystko, co jest dowodem, że do niej jest zdolnym, i że o innej nie myśli, ścieśnia nie w teoryi, lub dziedzinie frazesu, lecz w rzeczywistości i na gruncie realnym związki pokrewieństwa między Czechami a Polakami. Ścieśnia je na rzecz i dla dobra starożytnej monarchii, z której losami połączonym był zawsze i wyłącznie byt narodu czeskiego, a dziś połączoną jest przyszłość narodu polskiego.

To też z niekłamaną serdecznością Polacy wezmą udział w uroczystości niedzielnej, a z szczerą życzliwością, z prawdziwem uznaniem, my wierni naszej trzydziestosześcio-letniej polityce słowiańskiej, witamy ukończenie gmachu narodowego teatru czeskiego.

Niech nowy ten gmach przyczyni się do rozwoju samoistnego ducha i życia czeskiego, niech będzie przybytkiem sztuki i literatury czeskiej, a zarazem niech będzie pomnikiem, świadczącym o tej prawdzie, że narodom, a zwłaszcza słowiańskim ani warto, ani godzi się istnieć inaczej, jak tylko przez siebie i dla siebie, zgodnie z przeszłością historyczną i treścią ich ducha, i że dziś takie istnienie zapewnić może Czechom i Polakom jedynie monarchia rakuska, a taką przyszłość wyrobić i wywalczyć zdołają Czesi i Polacy tylko pod przewództwem dynastyi Habsburgów.

Niech zatem naród czeski i polski, wspierając się wzajemnie i nieznużenie, rozwijają się tu wzmacniając swoje siły dla własnego dobra, dla chwały Austryi i na rzecz cywilizacyi zachodniej.

Oto życzenie, które przesyłamy do Pragi, niech ono towarzyszy uroczystości niedzielnej.

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

**Wiedeń** 14 listopada.

*(Ul)* Zajęcia, jakie miałem we Wiedniu, nie pozwoliły mi wywiązać się z obietnicy napisania Wam kilku listów. A chociaż i dzisiaj nie wiele mi jeszcze zbywa czasu, przecież nie mogę przemódz na sobie, aby nie wskazać na mętne źródła, z jakich często dzienniki krajowe czerpią swe wiadomości, bałamucąc tym sposobem opinię publiczną.

W przededniu niejako otwarcia Rady państwa popisywać się lubią niektórzy korespondenci wiadomościami o preliminarzu na rok następny. Do nich należy korespondent *Dziennika Polskiego*, piszący pod znakiem R.

Korespondent *Dziennika* wszystko wie z pierwszych źródeł, bywa nieomal na posiedzeniach rad ministrów, a chociaż telegrafuje np. takie rzeczy: iż się odbywa konferencya ministeryalna o interwencyi Austryi w sprawie serbskiego powstania, wtedy, kiedy powstanie już było przytłumione — to przecież sądzi, iż jest nieomylnym.

A że tak nie jest, korespondencya z 7 listopada daje nam tego jaskrawe dowody. Zbyt wyraźnie jest ona skierowana przeciw ministrowi skarbu, a niby to same tylko donosząc fakta, stara się o ile możności jak najwięcej z okazyi budżetu na rok 1884 podnieść przeciw niemu zarzutów.

I tak donosi ów korespondent, że deficyt na rok przyszły wynosić będzie 40 milionów, że tylko budżet, a nie co innego jest główną przyczyną opóźnienia w zwołaniu parlamentu, że minister skarbu spotkał się z powodu budżetu z opozycyą niektórych swoich kolegów, że dopiero po dłuższej dyskusyi udało mu się zażegnać tę opozycyę, a wreszcie, że minister pomimo wielkiego deficytu przedstawi w swem *exposé* stan finansów państwa jako stosunkowo świetny.

Rozbierzmy szczegółowo te wiadomości.

Że deficyt za rok 1884 musi wynosić około 40 milionów, to nie ulega naszem zdaniem wątpliwości, ale do tej cyfry można dojść bez czerpania dat u „źródła wykluczającego wszelką wątpliwość,“ i każdy może ją sobie zestawić, kto zna istniejące ustawy, pamięta, co się działo w Radzie państwa i czyta jej drukowane sprawozdania.

Otóż według ustawy finansowej z d. 16 kwietnia 1883 Dz. p. p. Nr. 47 i ustaw o kredytach dodatkowych ogólny deficyt wynosił w roku 1883 przeszło 36·6 milionów, po potrąceniu zaś wydatków nadzwyczajnych na budowę dróg żelaznych, na subwencyonowanie powodzią nawiedzonych krajów i t. d. deficyt administracyjny czyli bieżący wynosił sumę 10.5 mil.

Kto sobie zadał pracę przeczytania ustaw z d. 27 maja 1880 r. Dz. p. p. Nr. 84 o budowie kolei arulańskiej; z d. 28 grudnia 1881 r. Dz. p. p. Nr. 150 o budowie galicyjskiej kolei transwersalnej; z d. 28 lutego 1883 r. Dz. p. p. Nr 22 o budowie odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej, komu wiadomy postęp w robotach około tych kolei, nakłady w tym kierunku dotąd poczynione, wreszcie termina, w których pojedyncze linie muszą być skończone, ten sobie z łatwością obliczyć może, iż do budżetu za rok 1884 na koszta budowy kolei arulańskiej około 9 milionów, na koszta budowy galicyjskiej kolei transwersalnej około 12 milionów, wreszcie na koszta budowy

---

# OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

*Henryka Sienkiewicza.*

(91)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Upłynęła godzina; nakoniec dał się słyszeć gwar zbliżających się ludzi, echo niosło nutę wesołych pieśni, a po chwili jeszcze, do uszu czatujących w zasadzce doszły odgłosy skrzypków, dud i bębenka. Wachmistrz zbliżył się znów do pana Zagłoby i rzekł:

— To nie wojsko panie komendancie, nie Kozacy, to wesele.

— Wesele? — rzekł Zagłoba — Zagramże ja im, niech poczekają!

To rzekłszy, ruszył koniem, za nim wyjechali żołnierze i ustawili się szeregiem na drodze.

— Za mną! — krzyknął groźnie Zagłoba.

Linia ruszyła kłusem, potem galopem — i okrążywszy skałę, stanęła nagle tuż przed gromadą ludzi, zmieszanych i strwożonych niespodzianym widokiem.

— Stój! stój! — wołano z obu stron.

Było to istotnie chłopskie wesele. Naprzód jechali konno dudziarz, teorbanista, skrzypek i dwaj „dowbysze“, trochę już pijani, wycinając od ucha skoczne kołomyjki. Za niemi panna młoda, hoża dziewczyna, w ciemnym żupanie i z włosami rozpuszczonemi na ramiona. — Otaczały ją drużki, śpiewające pieśni i niosące ponawlekane na ręce wieńce — a wszystkie dziewki na koniach, siedzące po męsku, wystrojone, ubrane w polne kwiaty, wyglądały zdala jak zastęp kraśnych Kozaków. W drugim szeregu jechał na dzielnym koniu pan młody, wśród drużbów z wieńcami, na długich, podobnych do spis tyczkach, orszak zamykali rodzice nowożeńców i goście — wszyscy konno, jedynie beczki z gorzałką, miodem i piwem jechały na lekkich, wymoszczonych słomą wózkach, bełkocząc smakowicie po nierównej, kamienistej drodze.

— Stój! stój! — wołano z obu stron, poczem orszak weselny pomieszał się. — Dziewczęta podniosły krzyk przeraźliwy i cofnęły się w tył, zaś parobcy i starsi drużbowie skoczyli naprzód, by piersiami zasłonić mołodycie przed niespodzianym napadem.

Pan Zagłoba skoczył tuż przed nich i machając szablą, świecąc nią w oczy przerażonemu chłopstwu, począł wrzeszczeć:

— Ha! skurczybyki! psie chwosty! rebelizanty! do buntu wam się zachciało! Za Krzywonosem trzymacie, łajdaki?! na przeszpiegi jeździcie?! drogę wojsku tamujecie?! na szlachtę ręce podnosicie?!... Dam ja wam pieskie dusze bezecne! w dyby pokuć każę! na pal powbijać!... o szelmy! o poganie! Teraz za wszystkie zbrodnie zapłacicie!

Stary i biały jak gołąb starosta, zeskoczył z konia, zbliżył się do szlachcica i chwyciwszy go pokornie za strzemię, począł kłaniać się w pas, a błagać:

— Zmiłujcie się jasny rycerzu! nie gubcie biednych ludzi. Bóg nam świadek, my niewinni, nie do buntu my idziemy, my z cerkwi, z Husiatynia, naszego krewniaka Dymitra, kowala, z bondarówną Ksenią wieńczyli. My z weselem, z korowajem...

— To niewinni ludzie, panie! — szepnął wachmistrz.

— Precz mi! To szelmy! Od Krzywonosa na wesele przyszli! — huknął Zagłoba.

— Bodaj jeho trastia mordowała! — zawołał starzec — My jego na oczy nie widzieli, my biedni ludzie. Zmiłujcie się, jasny panie! dozwólcie przejść, my nikomu zła nie czyniemy, a swoją powinność znamy.

— Do Jarmoliniec w łykach pójdziecie!

— Pójdziemy, gdzie każecie panie! Wam rozkazywać, nam słuchać! Ale wy nam łaskę zróbcie jasny rycerzu! przykażcie panom żołmirom, żeby oni nam zła nie czynili, a sami — wybaczcie prostakom — i ot, bijemy czołem pokornie: wypijcie z nami na szczęście uwieńczonym... Wypijcie, wasza miłość: na radość prostym ludziom, jako Bóg i święta ewangelia nakazuje.

— Jeno nie myślcie, bym wam folgował, gdy wypiję! — rzekł ostro pan Zagłoba.

— Nie, panie! — zawołał z radością dziad — my nie myślim! Hej grajki! — zakrzyknął na muzykę — zagrajcie dla jasnoho łycara, bo jasny łycar dobry, a wy mołojcy skoczcie po miód, po słodki, dla jasnego łycara, on biednych ludzi nie ukrzywdzi. Skoro chłopci, skoro! Diakujem pane!

Mołojcy kopnęli się co duchu do beczek, a tymczasem zawarczały bębenki, zapiszczały raźno skrzypki, dudziarz wydął policzki i począł miętosić dudę pod pachą, drużbowie potrząsali wieńcami na tykach, co widząc żołnierze, poczęli się coraz bardziej przysuwać, wąsy kręcić, uśmiechać się i przez plecy mołojców na mołodycie poglądać. Zabrzmiały nanowo pieśni — i strach minął, nawet gdzieniegdzie ozwały się radosne: „u-ha! u-ha!“

Ale pan Zagłoba nie rozchmurzył się odrazu, nawet gdy mu już podano kwartę miodu, mruczał jeszcze zcicha: „a szelmy, a łajdaki!“ Nawet gdy już wąsy zanurzył w ciemnej powierzchni napitku, brwi jego nie rozmarszczyły się jeszcze: podniósł głowę i mrużąc oczy i mlaskając wargami, począł smakować trunek — następnie zdziwienie, ale i oburzenie odbiło się na jego twarzy.

— Co to za czasy! — mruknął. Chamy taki miód piją. Boże, ty to widzisz i nie grzmisz?

To rzekłszy, przechylił kwartę i wypróżnił ją do dna.

Tymczasem przyszli ośmieleni weselnicy prosić go całą gromadą, by zła nie czynił i puścił wolno — a między niemi przyszła i panna młoda, Ksenia, nieśmiała, drżąca, ze łzami w oczach, a zapłoniała i śliczna jak zorza. Zbliżywszy się złożyła ręce: „Pomiłujte pane!“ — i całowała żółty but pan Zagłoby, — serce w szlachcicu odrazu jak wosk zmiękło.

Popuściwszy skórzanego pasa, począł w nim grzebać, a wygrzebawszy ostatnie czerwone złote, które mu swego czasu dał Książę — rzekł do Kseni:

— Naści! Niech-że ci Bóg błogosławi, jako i wszelkiej niewinności.

Tu wzruszenie nie pozwoliło mu mówić więcej, bo mu owa wysmukła, czarnobrewa Ksenia przypomniała kniaziównę, którą kochał po swojemu pan Zagłoba: „Gdzie ona teraz nieboga i czy jej tam pilnują święci anieli?“ — pomyślał — i całkiem był już rozczulony, gotów z każdym ściskać się i bratać.

Weselnicy zaś widząc jego wspaniały czyn, poczęli hukać z radości, a śpiewać, a cisnąć się do niego, całować poły! Dobry on? — powtarzano w tłumie — załotyj lach! czerwonci daje — zła nerobyt'! dobry pan! Na sławu! na szczastie! Skrzypek aż się trząsł, tak ciął od ucha, dudziarzowi oczy na wierzch wylazły „dowbyszom“ ręce ustawały. Stary bondar, tchórzem widocznie podszyty, trzymał się aż dotąd w tyle, teraz wysunął się na przód i wraz z żoną bondarową i starą kowalichą, matką pana młodego, nuż kłaniać się w pas, a do chutoru na wesele zapraszać, — że to sława takiego mieć gościa, i dla młodych pomyślna wróżba — że inaczej krzywda im będzie. Za niemi kłaniał się pan młody i czarnobrewa Ksenia, która choć prosta diwka, odrazu poznała, że jej prośba najwięcej może. A drużbowie krzyczeli, że chutor niedaleko, nie będzie rycerzowi z drogi, stary zaś bondar, bogaty, nie takiego miodu wytoczy. Pan Zagłoba spojrzał po żołnierzach: ruszali wszyscy wąsami jak zające, różne sobie rozkosze w tańcu i napitkach obiecując — więc choć nie śmieli prosić by jechać — zlitował się nad nimi pan Zagłoba — i po chwili on, drużbowie, mołodycie i żołnierze ruszyli w najpiękniejszej zgodzie do chutoru.

Chutor istotnie był niedaleko, a stary bondar bogaty, więc i wesele było szumne i popili się wszyscy mocno, a pan Zagłoba tak się rozochocił, że do wszystkiego był pierwszy. Zaczęły się tedy dziwne obrządki. Stare baby zawiodły Ksenią do komory, i zamknęły się tam z nią; bawiły długo, poczem wyszły i oświadczyły, że mołodycia jak gołąbka, jak lilia! Wtedy radość zapanowała w zgromadzeniu, podniósł się krzyk: „na sławu, na szczastie!“ kobiety jęły klaskać w ręce i krzyczeć: „a szczo? ne kazały!“ parobcy zaś tupali nogami, i każdy tańczył w pojedynkę z kwartą w ręku, którą przed drzwiami komory „na sławu“ wypijał. Tańczył tak i pan Zagłoba, tem tylko zacność swego urodzenia dystyngwując, że nie kwartą, ale półgarncówką pił przed drzwiami.

Potem bondarowie i kowalicha wprowadzili młodego Dymitra do komory; ale że młody Dymitr ojca nie miał, więc pokłoniono się panu Zagłobie, by go zastąpił, a on zgodził się i poszedł z innymi. Przez ten czas uciszyło się w izbie, tylko żołnierze, pijący na majdanie przed chatą, krzyk czynili, hałłakując z radości po tatarsku i paląc z bandoletów. Lecz największa radość i hulatyka zaczęły się dopiero wówczas, gdy rodzice pojawili się napowrót w izbie. Stary bondar ściskał z radości kowalichę, parobcy przychodzili do bondarowej i podejmowali ją pod nogi, a niewiasty sławiły ją, że tak ustrzegła córeczki, jak oka w głowie, jak hołubki i lilii *); poczem puścił się z nią w tany pan Zagłoba. Poczęli więc dreptać naprze-

---

*) Wesele chłopskie z owych czasów opisuje naoczny świadek Beauplan.

odnóg tej ostatniej kolei przynajmniej 8 milionów musi być wstawionych.

Dalej każdy, co się sprawami publicznemi zajmował, a choćby tylko sprawozdania z obrad Rady państwa i Dziennik praw państwa czytał, wiedzieć będzie, że część wydatków na drogi żelazne ze Stryja do Bieskida, ze Severicz do Knina, z Herpelji do Tryestu, z Czerniowiec do Nowosielicy we wysokości przynajmniej pół miliona obciążyć musi budżet r. 1884, wreszcie, że stósownie do ustaw ogłoszonych, a więc każdemu wiadomych, w tym bużecie i wydatek na zakład przewozowy w Bregenz — około 750 tysięcy,—subwencya dla Tyrolu — około półtora miliona — oraz wydatki na budowę gmachów monumentalnych i na budowy wodne powodziami roku 1882 spowodowane — przynajmniej jakie 2 miliony w tym budżecie muszą znaleść miejsce.

To wynosi razem około 34 milionów na nadzwyczajne wydatki. Do tej sumy musimy naturalnie doliczyć deficyt zwyczajny, administracyjny t. zw. *Gebahrungsabgang*. Zważywszy zaś, że dochody z roku 1884 nie mogą się bardzo zwiększyć, gdyż w roku 1883 żadne nowe podatki nie były uchwalone, możemy przypuścić, że deficyt ten będzie, mniej więcej, tę samą, co w bieżącym roku wynosił cyfrę, a więc około 10 milionów, jak się można przekonać ze sprawozdania komisyi budżetowej w Radzie państwa z dnia 19 lutego 1883 (liczb. 622 allegatów do sprawozdań stenograficznych Rady państwa).

Doliczywszy te 10 milionów do poprzednich 34, otrzymamy ogólny deficyt na r. 1884 we wysokości 44 milionów, ale być może, żeśmy za wielki przypuścili deficyt administracyjny, i że przeto suma 40 milionów, podana przez *Wiener allg. Ztg* i przez korespondenta, o których mówimy, jest prawdziwą.

Niewątpliwie zaś prawdą jest, cośmy wyżej twierdzili, że korespondent, który, choć i umie należycie czytać ustawy i stenograficzne sprawozdania, dojdzie do tegoż samego rezultatu, jak p. R., uczęszczający oczywiście na posiedzenia Rady ministrów.

Co do nas, najmniej mielibyśmy prawa, skarżyć się na taki rezultat, jeżeli zważymy, że w nadzwyczajnych wydatkach na r. 1884 Galicya będzie partycypowała sumą 20 milionów, przeznaczoną na budowę naszych kolei żelaznych, że przeto znacznie więcej niż połowa wydatków nadzwyczajnych państwa pójdzie na korzyść naszego kraju.

Wielce oryginalnym jest dalej zarzut owego pana, jakoby minister finansów stał się przyczyną opóźnienia w zwołaniu Rady państwa. Nie wchodzimy już w to, czy z naszego stanowiska mamy znów tak dalece pragnąć długich obrad parlamentu, czy nie? Jeśli to wszakże boli korespondenta, że Rada państwa dopiero z początkiem grudnia się zbierze, i jeżeli o zwłokę wini ministra finansów, to powinien był także rzecz głębiej zbadać, a łatwo mu było nauczyć się, w jaki sposób budżet państwa się układa.

O ile my wiemy, to minister finansów wprawdzie cały budżet zestawia, ale na jego budżet składają się inni ministrowie, jak minister oświaty, rolnictwa, handlu, spraw wewnętrznych itd., z których każdy jest swego własnego budżetu autorem. Jeżeli więc jednego z ogniw braknie w całości, to minister finansów nie może przedłożyć całego budżetu. Zanim przeto p. korespondent zrobił ministrowi finansów zarzut, że się spóźnił z budżetem, powinien był w swej wszechwiedzy przekonać się, czy inne budżety dość wcześnie były gotowe.

Dopóki tego nie wiemy, nie możemy ministra finansów robić odpowiedzialnym za opóźnienie zwołania Rady państwa, chociby nawet, o czem nie wiemy, to opóźnienie rzeczywiście wskutek niewykończenia na czas budżetu nastąpić miało.

W końcu donosi p. korespondent, że minister spotkał się z opozycyą, wnosząc na radę ministrów swój budżet, a nawet chce wiedzieć, — że w swem *exposé* przedstawi stan finansów mimo 40 milionów deficytu, jako stosunkowo świetny. Nie wiemy, czy p. korespondent chce w czytelnika wmówić, że mu panowie ministrowie mimo przysięgi służbowej, udzielają wiadomości ze swoich posiedzeń, czy może korespondent jak djabeł kulawy zagląda przez dachy ministeryalnych gmachów. A jakaż to miała być ta opozycya? Może p. R. będąc czy to w sali posiedzeń, czy podsłuchując pod drzwiami, słyszał, że kto żądał mniejszych wydatków?

Szkoda, że mając takie *passe-par-tout*, nie ma ów dziennikarz odpowiednich do korzystania ze swego przywileju kwalifikacyj. Jeźli bowiem doniesienie jego o owej opozycyi przeciw budżetowi jest tak prawdziwem, jak nowina o interwencyi Austryi w sprawie serbskiego powstania, albo wiadomość, że minister finansów stał się przyczyną opóźnienia w zebraniu się Rady państwa, to widocznie szanowny korespondent albo źle słyszy, albo nie rozumie tego, co mówią.

**Wiedeń** 14 listopada.

○ Czynności Delegacyj austryackiej i węgierskiej ukończone zupełnie zostały na dzisiejszych posiedzeniach obu tych Delegacyj, uchwały ich zatwierdzone dzisiaj przez Cesarza i ich sesya tegoroczna zamknięta. Dokładnie więc obliczyłem tok ich czynności, pisząc w liście z 8 t. m. (patrz *Czas* z 11 t. m.), że obrady i prace Delegacyj będą z pewnością najpóźniej 14 t. m. ukończone.

Drobne różnice zachodzące między uchwałami Delegacyi węgierskiej, a uchwałami Delegacyi austryackiej (która między innemi o kilkanaście tysięcy więcej obcięła żądane przez rząd sumy na utrzymanie marynarki wojennej) zostały, po zamianie między Delegacyami nuncyj, szybko usunięte, gdyż Delegacya węgierska zgodziła się na te większe nieco (w każdym razie nie wielkie) zmniejszenia wydatków na marynarkę wojenną.

Ale jedna drobna na pozór różnica między uchwałami Delegacyj, jeden spójnik *i* zamieszczony w uchwale węgierskiej, opuszczony zaś w uchwale austryackiej, groził wywołaniem sporu, któryby był się toczył za pośrednictwem nuncyj, a może byłby rozstrzygnięty dopiero wspólnem głosowaniem obu Delegacyj, bo tym spójnikiem *i* była wyrażona zasadnicza kwestya. Mianowicie Delegacya węgierska uchwalając różne pozycye wydatków ministerstwa spraw zagranicznych, wyznaczyła, jak zwykle, 15.000 złr. na wsparcie i koszta przewozu z zagranicy do kraju ubogich obywateli austryackich *i* węgierskich (*österreichische und ungarische Staatsangehörige*); Delegacya austryacka taką samą w tejże pozycyi wyznaczyła kwotę na wsparcie i koszta przewozu z zagranicy do kraju ubogich obywateli austryacko-węgierskich (*österreichisch-ungarische Staatsangehörige*). Wyrażenie w uchwale Delegacyi austryackiej było niewłaściwe; bo chociaż na zewnątrz jest monarchia austryacko-węgierska, jednak co do spraw wewnętrznych, są od 1867 r. dwa państwa: austryackie i węgierskie, co nawet wyraźnie w ustawie zasadniczej z 1867 r. tytułu monarchy: „Cesarz austryacki i król węgierski“; nie ma zaś ani obywateli austryacko-węgierskich, ani ustawy określającej obywatelstwo austryacko-węgierskie, a tylko są obywatele austryaccy albo obywatele węgierscy, i dwie oddzielne ustawy, z których jedna określa, kto jest obywatelem austryackim, a druga, kto jest obywatelem węgierskim, nabywa się zaś prawa obywatela austryackiego nie przez to prawo obywatela węgierskiego, i nawzajem. Właściwe przeto było wyrażenie w uchwale węgierskiej, a polscy i niektórzy niemieccy członkowie austryackiej Delegacyi wnieśli, aby wyrażenie w uchwale austryackiej zmienić odpowiednio wyrażeniu w uchwale węgierskiej. Lecz sprawozdawca hr. Clam-Martinic, party jak wiadomo, oparł się temu, a przy głosowaniu poszli za jego zdaniem delegaci czescy i delegaci z Izby panów, i jednym głosem odrzucono dodanie *i* w uchwale austryackiej. Już miał się spór między obu Delegacyami rozpocząć, gdy minister zaproponował, aby w obu uchwałach opuścić wyrazy „austryacki,“ „węgierski,“ i zostawić tylko: „obywateli państwa (*Staatsangehörige*),“ i w ten sposób spór załatwiono.

Delegacya węgierska na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu, jeszcze przed wymianą nuncyj, i po porozumieniu się komisyj nuncyjnych, postanowiła te drobne zmiany w swych uchwałach (mianowicie co do wydatków na marynarkę wojenną i utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie), które były potrzebne, aby pogodzić je zupełnie z uchwałami Delegacyi austryackiej. Na dzisiejszem więc porannem posiedzeniu, Delegacya węgierska skonstatowawszy — odpowiednio ustawie zasadniczej — iż nie ma żadnych różnic między uchwałami obu Delegacyj, uchwaliła w trzeciem czytaniu cały budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii; poczem ministeryum wspólne oświadczyło, że tę ustawę finansową i budżet przedłoży zaraz do zatwierdzenia monarsze; a przewodniczący kardynał Haynald zaprosił Delegacye na wieczorne dzisiaj posiedzenie dla ogłoszenia sankcyonowanej już ustawy, czego wymaga węgierski regulamin obrad.

Delegacya austryacka na dzisiejszem południowem posiedzeniu, po przekonaniu się także z odczytania ostatnich nuncyj, że nie ma różnicy między uchwałami Delegacyj, przyjęła w trzeciem czytaniu cały budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii. Wówczas przewodniczący w wspólnem ministeryum, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky zabrał głos i oświadczył na wstępie swej krótkiej przemowy, że jednozgodne uchwały Delegacyj przedłoży Monarsze do zatwierdzenia; „ma zaś zaszczyt, z polecenia Cesarza, wyrazić Delegacyi uznanie i podziękowanie cesarskie za patryotyczne pojęcie swego zadania i za ofiarność, z jaką to zadanie spełniła. „Wreszcie niech mi będzie wolno wypowiedzieć w imieniu ministeryum wspólnego najgorętsze podziękowanie wspólnej Delegacyi za zaszczytne dla nas zaufanie, którego wartość umiemy cenić, i które nam doda zachęty w naszych staraniach o dobro i bezpieczeństwo państwa.“

Następnie przewodniczący ks. Konstanty Czartoryski krótką przemową zamknął obrady Delegacyi. W przemowie tej zaznaczywszy, iż Delegacye ukończyły swe zadanie, uchwaliwszy budżet wydatków na wspólne sprawy monarchii, tak dalej mówił: „W jaki sposób odpowiedzieliśmy temu zadaniu? czy powiodło nam się pogodzić, o ile możności, obowiązek oszczędności w wydatkach z obowiązkiem starania się o bezpieczeństwo i potęgę monarchii, pojednać te sprzeczne powinności ciążące na Delegacyach podczas każdorocznej sesyi? — nie mojem zadaniem jest badać. Z świadomością spełnienia powinności, łączy się u nas dzisiaj poczucie zadowolenia, wywołane wyrażonem właśnie przez JE. ministra spraw zagranicznych dziękczynnem dla nas uznaniem Jego Ces. Mości. Przyjmując wdzięcznem sercem ten dowód cesarskiej łaski, zamykam sesyę okrzykiem, którym ją rozpoczęliśmy: niech żyje Cesarz i Król!“

Nakoniec zabrał głos hr. Coronini dla podziękowania w imieniu Delegacyi ks. Czartoryskiemu za bezstronne, pełne taktu i uprzejmości pełnienie obowiązków przewodniczącego. „Nie zadziwiło nas to bynajmniej — mówił dalej — gdyż wszyscy bez wyjątku pewni byliśmy tego i mamy dla osoby dostojnego prezesa cześć i żywą sympatyą; jednak poczuwamy się do obowiązku wyrażenia, w chwili, gdy się rozdzielamy, serdecznego dostojnemu prezesowi podziękowania.“

Przewodniczący ks. Czartoryski po kilku słowach w odpowiedzi na przemowę hr. Coroniniego i po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, zamknął tegoroczną sesyę Delegacyi.

Pozostaje mi jeszcze donieść o przebiegu wczorajszego posiedzenia Delegacyi austryackiej, na którem uchwalała budżet wydatków nadzwyczajnych na r. 1884, a uchwaliła go zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej. Gdy przewodniczący otworzył rozprawy ogólne nad tym rozdziałem, zabrał głos delegat wyższo-austryacki X. Pflügl i wyrażał ubolewanie, iż stosunki katolików w Bośni i Hercegowinie nie są należycie zabezpieczone ze strony zarządu bośniacko-hercegowińskiego. Opowiadał o znanym z obrad komisyi delegacyjnych sporze między prawosławnym metropolitą a katolickim arcybiskupem Serajewa. Mianowicie, że metropolita wydał list pasterski, odczytany we wszystkich cerkwiach, w którym oskarżał duchowieństwo katolickie o propagandę religijną, zaś katolickim kościołom czynił zarzuty mylne pod względem dogmatycznym i historycznym. Arcybiskup katolicki nie wystąpił wcale przeciw prawosławnemu Kościołowi; bo wydał tylko list otwarty do metropolity, w którym w przedmiotowy sposób odpierał zarzuty metropolity i wykazywał błędy, pod względem dogmatycznym i historycznym w jego liście pasterskim. Rząd bośniacki w pismach do metropolity i arcybiskupa wydanych, naganił postępowanie obu prałatów, i radził im, aby nic nie ogłaszali bez wiadomości rządu. Gdyby zaś rząd bośniacki był naganił postępowanie metropolity, byłby arcybiskup nie potrzebował ogłaszać listu otwartego. Wreszcie mowca ubolewał, że ponieważ dawny kościół katolicki w Serajewie spalił się w pożarze tego miasta, istnieje tam tylko dla katolików mała kaplica; gdy przeciwnie prawosławni mają tam niedawno zbudowaną cerkiew, a mahometanie liczne meczety; prosił więc, aby rząd pomógł do zbudowania w Serajewie nowego kościoła katolickiego.

Dla odpowiedzenia del. Pflüglowi zabrał głos minister Kallay: Naprzód oświadczył, iż rząd uważa wszystkie wyznania w Bośni za równouprawnione, wyznawcom wszystkich religij zabezpiecza jednakowe prawo i swobodę wykonywania obrządków religijnych, wszystkim wyznaniom daje jednaką opiekę, a nawet użycza jednakiego wsparcia.

Co się tyczy wspomnionego sporu między prawosławnym metropolitą a katolickim arcybiskupem, zapytywany o ten fakt na posiedzeniach komisyj obu Delegacyj, opowiadał go szczegółowo; gdy jednak sz. del. Pflügl znów tu na publicznem posiedzeniu tę sprawę poruszając, mylnie ją opowiedział, musi pomyłki sprostować. Prawdą jest, iż metropolita prawosławny wydał list pasterski, niewłaściwy, o którym rząd musiał orzec, że jest postępkiem nietaktownym. Lecz nie zaniedbał rząd domagać się zaraz w właściwy sposób naprawiania niewłaściwego czynu, i rzeczywiście metropolita wydał drugi list pasterski. Rząd w piśmie swoim do obu dygnitarzy kościelnych nie wdawał się bynajmniej w ocenienie dogmatycznych twierdzeń w jednym lub drugim liście przytoczonych, lecz tylko radził obu prałatom, aby nawzajem swoich wyznań religijnych nie atakowali i oświadczył, że rząd dla utrzymania religijnego spokoju w Bośni, nie może zezwolić, aby dygnitarze jednego wyznania uderzali na drugie wyznanie. Prawdą jest także, że w Serajewie, po spaleniu się kościoła katolickiego, istnieje teraz tylko mała katolicka kaplica; lecz właśnie on (minister) jeszcze w 1872 roku starał się przez ogłoszenie publicznych składek po kościołach w Austryi i w Węgrzech, zebrać odpowiednią sumę na wybudowanie kościoła katolickiego w Serajewie, gdzie był wówczas jeneralnym konsulem.

Zebrano naonczas tylko kilka tysięcy. — Znów po zajęciu Bośni i Hercegowiny przez Austryę, powtórnie tę sprawę poruszył, i znów tylko kilka tysięcy zebrano; a jeśli szanowny delegat chce wiedzieć, kto ofiary dawał na zbudowanie kościoła w Serajewie, to mu listę składkujących okazać może. Pomimo niedostatecznych jeszcze składek, dał polecenie, aby zakupiono w Serajewie odpowiedni grunt dla zbudowania kościoła katolickiego, i spodziewa się, że jeżeli będzie miał zaszczyt stać dłużej na czele zarządu Bośni, kościół ten wkrótce tam stanie.

Do tej odpowiedzi ministra Kallaya muszę dodać jednę uwagę. Ministrowie Hoffman i Szlavy, kierujący wprzód zarządem Bośni i Hercegowiny, nie umieli należycie uznać i ocenić zasług, stanowiska i potężnego wpływu, które od kilku wieków uzyskał w Bośni i Hercegowinie zakon XX. Franciszkanów przez ofiarne pełnienie powinności kapłańskich, a zarazem obowiązków prawych synów narodu chorwackiego. Franciszkanie hercegowińscy zyskali poszanowanie u wszystkich wyznań w Bośni i Hercegowinie, i za czasów rządu tureckiego, nietylko katolicy, ale prawosławni i muzułmanie udawali się do nich o radę i opiekę w niedoli, o rozsądzanie sporów, a klasztory franciszkańskie były przez długie wieki i jeszcze są dzisiaj ogniskiem oświaty w Bośni i Hercegowinie.

Przez wieki, aż do dziśdnia, przechowały one pod opieką papieży język chorwacki w liturgii katolickiego Kościoła, a ta właściwość obrządku Kościoła katolickiego w Hercegowinie i Bośni doznaje i teraz opieki Leona XIII. Z hercegowińskich klasztorów franciszkańskich wychodzili dotychczas pełni cnót chrześcijańskich i poświęcenia biskupi hercegowińscy, którzy za czasów tureckich stawali w obronie Kościoła i narodu; — z tego zakonu wyszedł także dzisiejszy biskup Mostaru, lecz nie z tego zakonu wyszedł dzisiejszy arcybiskup Serajewa. Czy stojący dzisiaj na czele zarządu Bośni i Hercegowiny p. Kallay — mąż wysoce uzdolniony i wykształcony, i okazujący się dość sprawiedliwym dla Chorwatów i Serbów — naprawi pod powyższym względem błąd poprzedników? — przyszłość okaże.

# Sprawy miejskie.

## Posiedzenie Rady miejskiej d. 15 listopada.

Przewodniczy Prezydent Dr Weigel.

Sekretarz wyszczególnia pisma nadeszłe do Rady, zpomiędzy których wymienić należy prośbę Towarzystwa Strzeleckiego, o udzielenie subwencyi na utrzymanie ogrodu, będącego miejscem spacerów publicznych; — dalej pismo Wydziału krajowego, odmawiające gminie naszej pożyczki 500.000 złr. na zażądane przez wojskowość budowle dla załogi tutejszej; — wreszcie projekt wizytatorki Sióstr Miłosierdzia względem zamknięcia i uregulowania ulicy Polnej, przy której stanąć ma Zakład nieuleczalnych chorych fundacyi ś. p. Helclowej. Pisma te odesłane zostały do właściwych sekcyj.

Prezydent odpowiada następnie na interpelacyę r. m. Redyka, wystósowaną do niego na poprzedniem posiedzeniu.

1) Co do subwencyi płaconej przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń na rzecz tutejszej straży ogniowej ochotniczej, takowa przechodziła dawniej przez budżet i przez kasę miejską, od dwóch lat zaś wypłacaną jest wprost na ręce naczelnika straży ogniowej ochotniczej, za wizą Prezydenta miasta. Rachunki z tej sumy sprawdza Straż ogniowa ochotnicza przez swoich umocowanych i ma nad niemi kontrolę.

2) Co do budynku po kasie Oszczędności — sekcya szkolna zamyślała zaraz od początku br. szkolnego użyć go na cele szkolne, lecz sprzeciwiła się temu zamiarowi sekcya ekonomiczna ze względu na wielkie koszta, jakie pociągłoby za sobą przerobienie go na szkołę. Dlatego postanowiono pomieścić szkoły I i III w gmachu św. Ducha, który przerobiony odpowiednio podczas wakacyj, odpowiada czasowo wymaganiom. Co do dalszego przeznaczenia budynku po Kasie Oszczędności zbierze się w poniedziałek komisya, która orzecze, na jakie cele użyć go można. W komisyi tej wezmą udział członkowie komisyi ekonomicznej, szkolnej, sanitarnej oraz inspektor szkolny okręgowy.

3) Co do zapchania placu Szczepańskiego garncarzami i handlującymi nićmi — to przeniesiono trzech garncarzy na plac, szpecili oni bowiem rynek towarem rozłożonym na ziemi. Dla tej samej przyczyny usunięto wózki posługaczy z rynku. Niciarka zaś jedna tylko znajduje się na placu, która otrzymała na to pozwolenie za prezydentury Marszałka Zyblikiewicza. Jest to kobieta uboga, mająca dziewięcioro dzieci, zresztą zajmuje mało miejsca.

Po odpowiedzi Prezydenta, zabiera głos r. m. Dr Jordan: D. 18 t. m. odbędzie się w Pradze uroczystość otwarcia narodowego teatru Czeskiego. Wiecie Panowie, jak wielką wagę przywiązują Czesi do tej instytucyi narodowej — biorą ją za symbol przebudzenia się i utrwalenia ducha narodowego, a na otwarcie jej uroczyste zaprosili wszystkich Słowian. Lwowska Rada miejska obraduje dziś właśnie nad wysłaniem delegatów swoich do Pragi — i nam należy wybrać dwóch delegatów, aby wyrazili sympatye i uczucia nasze pobratymcom naszym Czechom. Wnioskodawca proponuje, aby każdemu z delegatów przeznaczyć po 150 złr. na koszta podróży i pobytu.

Prezydent oświadcza, iż otrzymał zaproszenie z Pragi i zamierzał w dniu otwarcia teatru wyrazić telegraficznie uczucia nasze dla braci Czechów.

Rada wybiera delegatów w osobach Prezydenta miasta Dra Weigla i wiceprezydenta Muczkowskiego, przeznaczając im po 100 złr. na podróż.

R. m. Ludwik Zieleniewski, oświadcza chęć towarzyszenia delegacyi na własny koszt.

R. m. Redyk oświadcza, nawiązując do odpowiedzi Prezydenta na jego interpelacyę, że badał dokładnie rachunki z lat ubiegłych, mianowicie od r. 1872, i przekonał się, że subwencya na straż ogniową ochotniczą przechodziła przez budżet i przez kasę miejską, tymczasem od dwóch lat rzecz ta praktykuje się odmiennie. Jeżeli lat tyle suma ta była przeprowadzaną przez kasę, to powinna i teraz iść tą drogą. Dalej znalazł wielkie zamieszanie w księgach. Towarzystwo od roku 1872 spłaciło na rzecz straży ochotniczej 3.250 złr., choć przez ten czas powinno było spłacić 5.000 — tymczasem w dziale wydatków z tego tytułu znajduje się kwota 4.821 złr.. Różnicę zatem między dochodem a rozchodem poniósł fundusz miejski, na swoją niekorzyść. Są lata, w których subwencya ta wcale nie wpłynęła, a w innych znowu pieniądze nie weszły do kasy miejskiej, lecz same tylko kwity. Mowca pragnie, żeby to zamieszanie usuniętem wreszcie zostało, i aby suma ta przechodziła przez kasę miejską, a Rada miejska miała nad nią kontrolę, jako odpowiedzialna za sumy pomieszczone w budżecie. Mówca podnosił tę sprawę, nie jako członek sekcyi, zazdrosny o jej przywileje, ale jako radca miasta, obowiązany baczyć na dobro gminy.

R. m. Baranowski objaśnia, że zdarzyć się mogło niewpłynięcie w niektórych latach subwencyi, jeżeli tej sprawy nikt nie podniósł na posiedzeniu Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezpieczeń, co sam zawsze czynił, ilekroć był obecnym na posiedzeniu.

R. m. Mendelsburg wykazuje, że ta subwencya znajduje się także w budżecie na r. 1883, i powinna być przeprowadzoną przez kasę i nasze księgi rachunkowe. Wnosi, iżeby odesłać tę sprawę do sekcyi skarbowej, ażeby dała potrzebne w tej mierze objaśnienia.

Zabierają jeszcze głos r. m.: Dr Straszewski, JE. Kopff, Dr Domański i Birnbaum.

R. m. Redyk zgadza się na wniosek r. m. Mendelsburga, zastrzegając, że nie miał zamiaru występować przeciw Towarzystwu, lub jakiejkolwiek instytucyi.

Rada przyjmuje wniosek r. m. Mendelsburga.

R. m. Friedlein imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi nagłą sprawę: Zbliża się termin licytacyi furażu dla koni straży ogniowej, należy więc dziś już uchwalić pewne warunki licytacyi, jakie doświadczenie wskazało. Mianowicie odstąpić od wymagania, ażeby licytanci składali świadectwa Izby handlowo-przemysłowej, a po drugie, należy podnieść kaucyę do 1.000 złr. — w ten sposób, że wadyum wynosić będzie 400 złr., a otrzymujący dostawę licytant winien będzie dopłacić 600 złr., celem wyrównania kaucyi do 1000 złr.

R. m. Mirtenbaum żąda zatrzymania świadectw Izby handlowo-przemysłowej; za wnioskiem zaś komisyi przemawiają r. m.: Birnbaum, Spira i Prezes Majer.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi.

*(Dokończenie nastąpi).*

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 16 listopada.

**Prezydent miasta** Dr Weigel i wiceprezydent Muczkowski wyjeżdżają jutro rano do Pragi, jako przedstawiciele miasta, na uroczystość otwarcia Teatru Narodowego czeskiego. Uroczystości trwać będą trzy dni. Wraz z delegacyą jedzie p. Ludwik Zieleniewski, jako jej towarzysz.

— **Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń** krakowskie otrzymało w tych dniach zasłużone i należne uznanie ze strony wiedeńskiego czasopisma *Assecuranz- und Schiffarts Correspondenz* z d. 25 września b. r.. Między innemi czytamy w tem czasopiśmie: „Każda operacya jest gruntownie naprzód obmyślana, każde zarządzenie dyrekcyi wpierw rozważone, każdy krok na prawo, czy na lewo, zgóry obliczony. Dlatego też odpowiadają i rezultaty oczekiwaniom powszechnym: instytucya z roku na rok wykazuje postępy, a rozwój jej uwidocznia się w każdym nowym bilansie. Instytucya wzajemna, która nie rozrzuca się po wszystkich świata krajach, lecz w ciasnych własnego kraju granicach na pożytek jego pracuje — instytucya wzajemna, która zdołała w ciągu 22-letniej działalności swojej wypłacić poszkodowanym przez ogień i grad, olbrzymią sumę dwudziestu jeden milionów złr., jako wynagrodzenie szkód, a nadto jeszcze zwrócić ubezpieczonym przeszło cztery miliony złr. jako dywidendę osiągniętych zysków — zaprawdę instytucya taka zaszczyt przynosi sztandarowi wzajemnej pomocy: bo czynem składa dowód, że idea pomocy własnej może zasadzie akcyjnej wypowiedzieć walkę i może z niej wyjść zwycięzko!“

— **Na rzecz weteranów polskich** z r. 1831 od 1go włącznie do 15go b. m. złożyli: p. Falkenhagen-Zaleska rocznie 10 złr.; z Wiśniowej przez redakcyę *Gazety Krakowskiej* 1 złr.; p. Przecław Sławiński z Kleczy przez redakcyę *Czasu* 10 złr.; X. kanonik Ściborowski proboszcz i delegat Towarzystwa z Krzeszowic zebrał od 29 osób 23 złr. 85 c., 1 rubla 10 marek, a mianowicie: Dr Feliks Wiśniowski 1 rub., Dr J. Dura 1 złr., pp. K. Rożejewski 30 c., Drapelle 50 c., Juliusz Siegler 4 złr., Gretschel 1 złr., Albus 1 złr., Teofil Górski 1 złr., Józef Majewski 2 złr., N. N. 20 c., Glatmann 1 złr., Batturański 1 złr., Franciszek Nawrocki 50 c., Matułowski 50 c., Śitkowski 50 c., St. Remin 50 c., Juliusz Elgens 50 c., R. F. 50 c., Fr. Krzyszkowski 1 złr., Markus Hoffmann 40 c., Paulina Baumann 1 złr., F. W. N. 1 złr., Apolinary Czołowski 60 c., Nieczytelny podpis 10 marek, Hersch Weinheber 50 c., Stefcia C. 25 c., Michał Fleismann 1 złr. 10 c, J. Jabłońska 1 złr., Walkowska 1 złr., cech piekarzy krakowskich 5 złr., Hieronim Salomoński 4 złr. rocznie, Oskar Kolberg 1 złr.; przez redakcyę *Reformy*: p. Aniela Małuja 5 złr. P. Zieliński z Tarnowa ratę 50 c., W. Dyonizy Skarzyński dyrektor 5 złr.

— **Zwiększenie personalu sądowego.** *Gazeta Krakowska* dowiaduje się, — że ministeryum sprawiedliwości postanowiło zwiększyć personal tutejszego sądu krajowego o jednego radcę i pięciu adjunktów, z których jeden ma być przydzielonym do prokuratoryi. Ma to być skutkiem raportu prezydenta Sądu wyższego, opartego na wydanej przez radcę sądu wyższego p. Czyszczana opinii, który delegowany do zlustrowania czynności w sądzie cywilnym, karnym i delegowanym, przekonał się, że w sądach siły są niedostateczne.

— **P. Ksawery Świerczyński**, sierżant straży ogniowej ochotniczej, wydobył onegdaj po południu z Rudawy, podczas dopływu wody do górnych młynów, zwłoki obnażonego dziecięcia płci żeńskiej, które odwieziono do Kliniki i śledztwo sądowo-karne zarządzono.

— **Wczoraj** o godzinie 11 w nocy patrol policyjny znalazł pod ujeżdżalnią wojskową powieszonego mężczyznę nieznajomego, lat 45 liczyć mogącego, jak się zdaje wyrobnika, w lichem ubraniu. Po stwierdzeniu śmierci przez lekarza policyjnego Dra Palecznego, zwłoki owego mężczyzny odesłano do kliniki.

— **Gazeta Narodowa** donosi, że zdrowie Kraszewskiego bardzo się pogorszyło.

— **Józef Trzetrzewiński** właściciel dóbr, — Radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie polskiem, zakończył życie d. 14 b. m. w majątku swoim Morsku w Królestwie polskiem, przeżywszy lat 63.

— **Światła słonecznego** używają obecnie spekulanci w środkowej Ameryce, celem nadania t. z. myszki winom i innym napojom alkoholicznym. Jak

---

ciw siebie, a on w ręce klaskał i w prysiudach przysiadał, i tak podskakiwał, i tak podkowami bił w podłogę, że aż drzazgi z desek leciały i pot obfity spływał mu z czoła. Poszli ich śladem i inni: kto mógł, w izbie; kto nie mógł, na podwórcu; mołodycie z mołojcami i z żołnierzami.

Bondar coraz nowe beczki kazał wytaczać.

Wreszcie wytoczyło się całe wesele z izby na majdan; zapalono stosy z suchych bodjaków i łuczywa, bo zapadła już noc głęboka, i hulatyka zmieniła się w pijatykę na umor; żołnierze palili z bandoletów i muszkietów, jakby w czasie bitwy.

Pan Zagłoba, czerwony, spocony, chwiejący się na nogach, zapomniał, co się z nim dzieje, gdzie jest; przez dymy, które mu biły z czupryny, widział twarze biesiadników; ale choćby go na pal wbijano, nie umiałby powiedzieć, kto są ci biesiadnicy. Pamiętał, że jest na weselu... ale na czyjem? Ha! pewnie pana Skrzetuskiego z kniaziówną! Ta myśl wydała mu się najprawdopodobniejszą, utkwiła mu wreszcie jak gwóźdź w głowie i taką napełniła go radością, że począł wrzeszczeć jak opętany: „Niech żyją! niech żyją! Panowie bracia! kochajmy się!“—i coraz nowe spełniał półgarncówki—„W twoje ręce, panie bracie! Zdrowie naszego księcia pana!... Żeby się nam dobrze działo!... Bodaj ten paroksyzm ojczyznę minął!“

Tu zalał się łzami i potknął się, idąc do beczki, i potykał się coraz więcej, bo na ziemi, jak na pobojowisku, leżało mnóstwo ciał nieruchomych.

— Boże! — zawołał pan Zagłoba — niemasz już męztwa w tej Rzeczypospolitej. Jeden pan Łaszcz pić potrafi, drugi Zagłoba... a reszta?!... Boże! Boże!

I oczy żałośnie ku niebu podniósł, a wtem postrzegł, że ciała niebieskie nie tkwią już spokojnie nakształt złotych gwoździ w firmamencie, ale jedne trzęsą się, jakoby chciały z oprawy wyskoczyć, drugie zataczają koła, trzecie tańczą naprzeciwko siebie kozaka; więc zdumiał się okrutnie pan Zagłoba i rzekł do swej duszy zdumionej:

— Zali ja jeden tylko niepijany in universo?

Ale nagle i ziemia, tak samo jak gwiazdy, zatrzęsła się szalonym wirem, i pan Zagłoba runął jak długi na ziemię.

Wkrótce opadły go sny straszne. Zdało mu się, że jakieś zmory usiadły mu na piersiach, że go gniotą, przytłaczają do ziemi, że wiążą mu ręce i nogi. Jednocześnie o uszy odbijały mu się wrzaski i jak gdyby huk wystrzałów; jakieś jaskrawe światło przechodziło przez jego zamknięte powieki i raziło mu oczy blaskiem nieznośnym. Chciał się zbudzić, otworzyć oczy, i nie mógł. Czuł, iż dzieje się z nim coś niezwykłego, że głowa zwiesza mu się w tył, jak gdyby go niesiono za ręce i za nogi.

Potem zdjął go jakiś strach, było mu źle, bardzo źle, bardzo ciężko. Wracała mu przez pół przytomność, ale dziwna, bo w towarzystwie takiej niemocy, jakiej nigdy w życiu nie doznawał. I jeszcze raz próbował się poruszyć, ale gdy mu się nie udało, rozbudził się lepiej — i odemknął powieki.

Wówczas wzrok jego napótkał parę oczów, które wpijały się w niego chciwie, a były to czarne źrenice, jak węgiel i tak złowrogie, że rozbudzony już zupełnie pan Zagłoba, w pierwszej chwili pomyślał, że to djabeł na niego patrzy... i znów przymknął powieki, i znów je prędko otworzył. Owe oczy patrzyły wciąż uporczywie — twarz wydała mu się znajomą. Nagle pan Zagłoba zadygotał do szpiku kości, oblał go zimny pot, a po krzyżach przeszło mu aż do nóg tysiące mrówek.

Poznał twarz Bohuna.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

wiadomo, napoje otrzymują taką „myszkę", dopiero po upływie pewnego czasu. Że zaś czas dla Yankesa jest pieniądzem, usiłuje on sztucznie zastąpić działanie czasu. Próbowano w tym celu ozonu, ogrzewania stopniowego, umieszczano płyn w centryfugalnej maszynie, przeprowadzano przez prądy elektryczne — wszystko jednak nadaremno. Wtedy jeden z przemysłowych handlarzy przypomniał sobie, że widział na Jamajce, jak murzyni polepszają rum częstem przelewaniem go pod bezpośredniem działaniem promieni słonecznych. Poszedł tedy w tej mierze o krok dalej i sporządził przyrząd, składający się z dwóch płyt szklannych, równolegle od siebie i w małem oddaleniu leżących, przez które płyn przeciekając zwolna, wystawiony jest na działanie słońca. Tą drogą ma podobno każdy napój zyskiwać na wartości około 75 procent, najlepiej zaś zdają się skutkować w klimacie środkowej Ameryki promienie rannego słońca.

— **Wstręt kobiet indyjskich** do lekarzy-mężczyzn wywołał agitacyę mającą na celu sprowadzenie do Indyj doktorów-kobiet, z zapewnieniem im pewnego stałego rocznego dochodu. W Bombay zebrano na ten cel 50,000 rupij, a niejaki mr Cama ofiarował 12,000 funt. sterl. na otworzenie szpitala dla dzieci i kobiet, oddanego specyalnie pod opiekę doktorów-kobiet. Na posiedzeniach stowarzyszenia indyjskiego toczyły się żywe rozprawy nad tą kwestyą i postanowiono poprzeć ją wszelkimi siłami.

### Repertoar teatralny.

**W sobotę 17go:** *Wyspa Tulipatan*, operetka w 1 akcie; muzyka J. Offenbacha, słowa pp. Duru i Chivot; po raz pierwszy: *Ciotka na wydaniu*, komedya w 1 akcie, Blizińskiego; po raz pierwszy: *Dzieciaki*, komedya w 1 akcie, Swiderskiego; po raz pierwszy.

**W niedzielę 18go:** *Dwa światy*, Oktawiusza Feuillet.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ś. Piotra), oraz Skarbiec katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 15 listopada pochmurno, w południe śnieg; term. od 1°0 dochodził do 4°0 C. Barometr jeszcze idzie w górę; o g. 7ej rano d. 16go stan jego był 746.9 millim., term. 1°0 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 17go listopada: Ś. Salomei król. p.

### Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę d. 17 b. m. od godziny 12—1 będzie miał publiczny wykład docent uniw. Jagiell. Dr Wład. Szajnocha o „Objawach wulkanicznych z szczególnem uwzględnieniem zjawisk w roku bieżącym."

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadesłały: Ejdziatowiczowej „Starzec;" E. Perlego „Z nad brzegów Wisły," „Szamee" [illegible] Wł. Eliasza „Fortuna," płaskorzeźba z cementu.

*Gazeta Lwowska* pisze:

„Wczorajsze przedstawienie *Maleka*, tragedyi Karola Brzozowskiego, było prawdziwą ucztą dla wielbicieli pięknego słowa polskiego, — przyodzianego w urocze szaty poezyi. Że Brzozowski jest i był zawsze poetą, o tem publiczność nasza wiedziała od dawna, nie przypuszczano jednakże, aby miał być poetą dramatycznym, w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Wczoraj dopiero przekonano się, że wędrowiec, który przebiegł kilkakrotnie Wschód bliższy i daleki — i tak cudnie malował go w swojej prozie i rymach — posiada także siłę dramatopisarską. Włada on środkami teatralnemi bardzo szczęśliwie i efektownie. Nie rutyna, doświadczenie i wiedza sceniczna, tylko talent prawdziwy odsłonił mu ich tajemnicę. Publiczność intelligentna grzmiącemi oklaskami i kilkakrotnem przywoływaniem oddała należną cześć autorowi, który umiał ją zająć, wzruszyć i oczarować. Piękna wystawa sztuki, bogate dekoracye i w ogólności dobra gra artystów, przyczyniły się niemało do powodzenia." Również i inne dzienniki lwowskie z wielkiemi pochwałami wyrażają się o tej tragedyi. W przedstawieniu najwięcej mieli się odznaczyć p. Stachowiczówna i p. Żelazowski.

*Tygodnik Illustrowany* warszawski zamieszcza portret zasłużonego ekonomisty ś. p. Falkenhagena-Zaleskiego wraz z jego życiorysem.

## Zawieszenie strzemienia Wielkiego Wezyra w katedrze na Wawelu.

16 Września 1683 podczas Mszy św., odprawianej przed ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela Pana w katedrze na Wawelu, nadeszła pierwsza wiadomość o odniesionem zwycięztwie pod Wiedniem. Na dowód, król bohater nadesłał królowej, Maryi Kazimierze, strzemię W. Wezyra, które przyniesiono mu w chwili wysyłania gońca z tą radosną nowiną. Strzemię to zawiesiła królowa u stóp Ukrzyżowanego Zbawiciela. I wisiało ono w katedrze przez długie lata.

W końcu XVIII-go wieku, wśród nieszczęść w kraju, ginie ten dokument zwycięztwa. Okoliczności szczęśliwe zrządziły, że w dwuwiekowym jubileuszu oswobodzenia Wiednia, znalazło się to strzemię w zbiorach księcia Władysława Czartoryskiego, przekazanych mu od prapojców ku strzeżeniu a przechowywaniu. Z początku nie wiedziano, co to za pamiątka, jedno luźne strzemię złocone, turkusami wysadzane, ale kiedy rzecz została skonstatowana — drogi ten zabytek szlachetny Książę oddać polecił do rąk Najprzewielebniejszemu księdzu Biskupowi krakowskiemu z prośbą, aby zawieszone było tam, gdzie przed dwustu laty złożone było, jako droga dla narodu pamiątka. I oto dziś stało się zadość szlachetnej intencyi. Najprzewielebniejszy X. Biskup, odprawiwszy Mszę św. przed ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela Pana w katedrze na Wawelu, przy niewielkim udziale pobożnych, wszedł na ołtarz, uchylił zasłonę gazową od wizerunku cudami wsławionego, i własną ręką u stóp Zbawiciela tę drogą zawiesił pamiątkę. A po chwili pobożnego milczenia, stojąc na ołtarzu, wzniosłą, jak zwykle, miał przemowę do zgromadzonych.

Chwila była majestatyczna, wzruszająca. Pasterz u nóg Chrystusa Pana spełniający akt wielkiej wdzięczności narodu, podniósł głos:

„I oto zawiesiliśmy znowu to strzemię, które król-bohater na znak zwycięztwa otrzymanego nad przemożnym nieprzyjacielem krzyża Chrystusowego, przed dwoma wiekami z pola bitwy przysłał, aby ono tu w katedrze zawieszone było u stóp Ukrzyżowanego. Więc zawiesiliśmy to strzemię, nam teraz oddane, z tego zacnego domu, który, wśród największych nieszczęść w Ojczyźnie, potrafił szczęśliwie ocalić niejedną najdroższą pamiątkę naszą.

Do tego strzemienia dołączoną jest kartka, ręką króla-bohatera pisana, a brzmi tak: *Ten którego noga była w tem strzemieniu za łaską Bożą jest zwyciężony* — jako dowód i dokument, iż jak ten król zwycięzca jako opoka przeciwko czcicielom Mahometa stał, tak tylko gromiąc nieprzyjaciół kraju, wprzód wyprasza sobie po kościołach a przed ołtarzami Pańskiemi łaskę Bożą, tak i tym dokumentem dał świadectwo, że za łaską tylko Bożą wywalczył zwycięztwo, i uczy nas, gdzie mamy szukać wsparcia a pomocy w potrzebach naszych. [illegible]

[illegible] rze za św. Wiarę, a w obronie praw Kościoła św. Ten święty biskup jest dla nas wzorem i zachętą, do wytrwania przy Wierze św., do wytrwania przy św. prawach Kościoła.

Zawiesiłem to strzemię u stóp Ukrzyżowanego Zbawiciela Pana, ale zdejmę je za chwilę, aby oddać przez ręce p. Kluczyckiego na dni kilka na wystawę pamiątek Sobieskiego, by tam odwiedzający drogie zabytki przeszłości naszej widzieć je mogli. — Po dniach kilku zawieszę je znowu w tem samem miejscu, aby już nigdy ztąd żadna przemoc nie usunęła tej drogiej pamiątki, i żeby ono przypomnieniem było onych nigdy niepowetowanych strat naszych, — a poczuciem i obowiązkiem, — że to, co należało do kościoła, do kościoła wrócić ma. Amen.

Po wręczeniu potem strzemienia p. Fr. Kluczyckiemu, jako członkowi komitetu Wystawy — natchnioną u stóp ołtarza zmówił X. Biskup modlitwę, aby Pan najwyższy oddalił od nas i od Kościoła Śgo rozdzielenie wszelkie i schyzmę, a jednością świętą udarował nas wszystkich. Mowę Najprzewielebniejszego X. Biskupa, każdy to zrozumie, zamieszczamy tu, nie *in extenso*, nie dosłownie, bo nikt nie był przygotowany, by stenografować wzniosłe myśli jego i wspaniałe słowa, ale w najgłówniejszych tylko rysach, które najrzewniej przemówiły do serc wszystkich.

Otrzymujemy następujące sprostowanie z najkompetentniejszego źródła:

W Nrze 260 *Czasu* w artykule o ś. p. Paszkowskim wyrażono, że „został on w r. 1848 członkiem Towarzystwa naukowego, za prezesostwa kasztelana Franciszka Wężyka, z którego domem ścisłe i serdeczne wiążą go stosunki." Jest tu omyłka, którą godzi się sprostować. W r. 1848, jak ś. p. Paszkowski, tak i kasztelan Wężyk został dopiero członkiem Towarzystwa naukowego.

Prezesem był wówczas prof. J. Majer, jako Rektor Uniwersytetu, z którym Towarzystwo ściśle było złączone. Zreformował on z gruntu wielce podupadłe Towarzystwo i przewodniczył mu aż do r. 1852. Odtąd czynności jego zawieszone zostały, bo połączenie Towarzystwa z Uniwersytetem było czemsiś wyjątkowem w Monarchii austryackiej.

Wypadało więc ułożyć Statut stósownie do oddzielnego, samoistnego stanowiska Towarzystwa. Zatwierdzenie nowego Statutu nastąpiło w r. 1856, poczem, jako dopiero pierwszy Prezes tak oddzielonego Towarzystwa urzędował kasztelan Fr. Wężyk przez lat 3.

### Od Administracyi „Czasu."

Na dom dobrowolnej pracy i przytułku dla terminatorów nadesłał p. H. Kieszkowski, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, 10 złr.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

### Wiadomości
*z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 15 i 16go listopada.

Pomimo niepogody, dowieziono na wczorajszy targ na Baran do 500 korcy różnego zboża, po większej części pszenicy. Zakupno, jak zwykle, odbywało się przez krakowskich kupców zbożowych.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 52·— do 56.— złp.; żyto na 227 funtów od 39·— do 41·— złp. jęczmień na 202 f. od 30 do 34·—; złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso od 33·— do 35·— złp.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, nic się prawie nie zmieniło; z braku kupców obrót nie wielki, ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby, ceny prawie żadnej nie uległy zmianie. Na wywóz za granicę pokup nie wielki.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·20 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·50 złr.; białą od 9·75 do 10·60 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; pośledniе od 8·10 do 8·25 złr.; jęczmień piękny od 8·20 do 8·50 złr.; pośledni od 7·50 do 7·75 złr.; owies od 7·40 do 7·65 złr.; groch od 9·— do 11·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·50 złr.; ...tarkę od 7·50 do 8·— złr.; proso od 6·75 do 7·25 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 16·50 do 7·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE. (2761)

### Podziękowanie.

Pogrążona w ciężkim żalu po śmierci Matki mojej ś. p. Fortunaty z Morawskich Sierakowskiej, znalazłam jedyną pociechę w współczuciu okazanem mi przez Osoby, które czcząc w zmarłej Matkę Zygmunta Sierakowskiego, ostatnie chwile osłodzić i pośmiertną usługę Jej oddać pośpieszyły.

Poczuwam się więc do obowiązku na tem miejscu podziękować Wielebnemu Duchowieństwu, JW. Prezydentowi Drowi Ferdynandowi Weiglowi, Redakcyi *Przyszłości* z Drem Jodłowskim, który złożył na trumnie wieniec „od Sybiraków," za wieniec „od Polek" i tym wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. Matki mojej, za ich współczucie i trudy, jakoteż Drowi Stanisławowi Paszkowskiemu, który bezinteresownie Matkę moją leczył, a nawet ostatniej nocy ku pomocy cierpiącej z całą gotowością pośpieszył. Bóg wam zapłać!

Składam jeszcze czułe dzięki i tym wszystkim, którzy w listach i telegramach przysłanych współczują mojej boleści i osieroceniu!

*Marya z Sierakowskich Falęcka.*

NADESŁANE. (2680)

Jako odpowiedni podarunek na gwiazdkę nadaje się portret którego z członków rodziny, lub jako pamiątka po zmarłych. W tym względzie polecić należy jaknajlepiej zakład S. Bodaschera w Wiedniu II, grosse Pfarrgasse 6.

## Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 15 b. m.:

(*F*) Podług wiarogodnych wiadomości z Petersburga, otrzymała podróż p. Giersa jedynie na żądanie cara polityczny charakter przez to, że Giers w podróży tej ma spotkać się z wybitnemi osobistościami politycznemi w Niemczech i Austryi. Pan Giers, którego jedynie względy familijne skłoniły do podróży do Montreux, miał zamiar unikać wszelkich wizyt politycznych i nie zacierać czysto prywatnego charakteru swej podróży. Car jednak dał mu do zrozumienia, iż pogłoski o pewnych nieporozumieniach między Rosyą a Niemcami i Austryą, mogłyby znów kursować, gdyby Giers nie złożył politycznych wizyt w Berlinie i Wiedniu. Po przedstawieniach cara otrzymał Giers także serdeczne zaproszenie Bismarka, i to skłoniło go do zmienienia swych pierwotnych planów. Pan Giers ma zabawić trzy tygodnie w Montreux.

## Telegramy własne „Czasu."

**Lwów** 16 listopada. Rada miasta Lwowa uchwaliła nie wysyłać deputacyi do Pragi na uroczyste otwarcie teatru, lecz poprzestać na wysłaniu telegraficznej gratulacyi na ręce Riegera.

**Budapeszt** 16 listopada. W belgradzkich kołach rządowych utrzymują, że wiadomość, iż zbiegły przywódzca stronnictwa radykalnego, ukrył się w pierwszej nocy w hotelu poselstwa rosyjskiego, nabiera prawdopodobieństwa. Obecnie przebywa on w poselstwie rosyjskiem w Widdiniu.

Gmina belgradzka postanowiła zapewnić Króla o swej lojalności i wierności. Podobne wynurzenie wierności, otrzymuje król z okręgów graniczących z powiatami, w których wybuchło powstanie.

**Berlin** 16 listopada. Następca tronu niemieckiego wyląduje prawdopodobnie w Valencyi; na morzu jednak zapadnie dopiero decyzya co do portu, w którym Następca tronu ma wylądować.

**Berlin** 16 listopada. *National Ztg* donosi, że Giers podejmowanym był we Friedrichsruhe z uprzedzającą grzecznością. Ks. Bismark oddał Giersowi wagon salonowy do rozporządzenia.

Giers stara się o zaciągnięcie pożyczki. Car interesuje się podniesieniem waluty; z tego wnoszą, iż istnieje tendencya pokojowa.

**Berlin** 16 listopada. *Germania* donosi z Rzymu, że Schloezer ani nie postawił ultimatum, ani też nie groził represaliami.

**Rzym** 16 listopada. Trzech radykalistów, którzy w Genui wznosili okrzyki na cześć Oberdanka, skazanych zostało przez tamtejszy trybunał przysięgłych na 4 miesiące więzienia.

## Telegramy biura koresp.

**Budapeszt** 16 listopada. W komisyi finansowej oświadczył Tisza, że ministerstwo kroackie, jakkolwiek prowizorycznie, przecież z całą odpowiedzialnością jest obsadzone. Co się tyczy zamianowania bana, zbyteczny pośpiech byłby niestósowny. Skoro tylko zamianowanie to okaże się na czasie, nie będzie się rząd z nominacyą ociągał. Rząd nie zamierza poddawać rewizyi ustawy ugodowej; gdyby jednak sejm kroacki zachowując formę ustawową, chciał ustawę tę wziąć pod rozwagę, nie możnaby przeciw temu podnieść zarzutu.

**Praga** 16 listopada. Redaktor *Narodni Listy* Barak umarł.

**Zagrzeb** 16 listopada. Z powodu szerzenia się rabunków w komitacie osieckim i pożegackim ustanowiono tam sąd doraźny.

**Hamburg** 16 listopada. Giers przybył tu wczoraj, wkrótce jednak pojechał do Montreux.

**Paryż** 16 listopada. Komisya dla kredytu tonkińskiego żąda pewnych wyjaśnień od rządu i uważa zażądany kredyt za niedostateczny.

Eskadra francuska w Chinach zostanie wzmocnioną, ponieważ Courbet ma dowody na to, że wicekról w Canton wspiera czarne chorągwie.

**Paryż** 16 listopada. Pełnomocnik cesarzowej Eugenii oddał miastu Marsylii zamek cesarski.

**Paryż** 16 listopada. W senacie oświadczył Freycinet, że sytuacya finansowa nie jest groźną, i że spodziewa się wkrótce przywrócić równowagę. Buffet oświadczył, iż zapatrywania Freycineta są optymistyczne; rząd chce uśpić publiczność, tymczasem trzeba będzie ponieść wielkie ofiary. Tirard występuje przeciw zarzutom, jakoby rząd chciał tylko obałamucić podatkujących i uznaje konieczność redukcyi wydatków, zaznacza jednak dobrą sytuacyę obecnego budżetu.

**Rzym** 16 listopada. Adjutant króla powita następcę tronu niemieckiego w Luino. Następca tronu przenocuje w pałacu królewskim w Genui.

**Londyn** 16 listopada. Wczoraj wieczór powstały zaburzenia w Memorialhall, gdzie Stöcker miał mieć odczyt. Jakkolwiek wstęp do sali dozwolony był jedynie za okazaniem karty, przecież wcisnęła się do sali znaczna liczba socyalistów, powitała Stöckera krzykiem i mruczeniem i zaczęła śpiewać marsyliankę; w sali rozwinięto chorągwie kolorów republikańskich. Socyaliści zajęli wśród okrzyków „Niech żyje niedaleka rewolucya" platformę. Stöcker i zwolennicy jego musieli ustąpić, a zgromadzeni rozeszli się.

**Belgrad** 16 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza *communiqué*, które, konstatując zupełne stłumienie powstania, donosi, że obecnie rozpocznie się śledztwo w sprawie odkrycia przyczyn i sprawców powstania.

**Belgrad** 16 listopada. Ukaz królewski postanawia, że przyjęty na podstawie konstytucyi na rok 1882 3, budżet ma obowiązywać także i na rok przyszły.

Dziennik urzędowy ogłasza listy gończe przeciw kilku przywódzcom rozruchów.

**Zofia** 16 listopada. Ugoda względem pozycyi oficerów rosyjskich w Bułgaryi została już podpisaną. Podług ugody tej mianować ma książę, za porozumieniem się z carem, ministra wojny, który usunięty być może jedynie przez księcia, w kwestyach wewnętrznych nie może interweniować, a za czynności swe i budżet wojskowy odpowiedzialnym jest wobec księcia i zgromadzenia narodowego. Oficerowie rosyjscy służyć mają za zezwoleniem cara w armii bułgarskiej trzy lata i obowiązani są do posłuszeństwa względem księcia i ustaw bułgarskich.

**Petersburg** 16 listopada. Tegoroczne dochody państwa do 1 września wynosiły 391,634,316, zeszłoroczne zaś 397,291,384; wydatki tegoroczne 419,518,420, zeszłoroczne zaś 396,528,215 rubli.

**Kursa.** — Wiedeń 16 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·70. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·25. — Renta srebr. 79·30. Renta złota 98·40. — 6% Renta złota węgierska 120·25. — 4% Renta złota węgierska 86·65. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 840. — Akcye kredyto. 274·50. — Londyn 120·60. — Napoleony 9·59½. — Lombardy 137·30. Losy roku 1864 190·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 282.—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167· . — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 144·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgiersk. 113·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogrо. 161·—.— Marki 59·25. — Ruble 116·75. — Dukaty 5·73. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 16 listopada. Banknoty austryackie 168·90.— Krótki Wiedeń 168·60. — Krótka Warszawa 197·40. — Banknoty rosyj. 197·95. — 5% Listy zast. Polskie 61·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·35. — Akcye Kolei Karola Ludwika 119·12. — Akcye austr. kredytowe 467·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 16 listopada

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 116 50 | 117 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 52 | 1 62 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 — | 59 60 |
| Dukat ważny | 5 69 | 5 70 |
| 20-frankówka | 9 58 | 9 65 |
| Imperyał ważny | 9 82 | 9 92 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 98 75 | 99 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 89 25 | 90 50 |
| 4% „ „ „ „ II em. | 86 — | 87 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 98 50 | 99 50 |
| 6% listy „ bankn hipot. | 101 50 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 103 — |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 91 — | 93 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 100 50 | 101 50 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 97 50 | 98 50 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 25 | 102 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 101 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 102 50 | 104 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 50 m. lik. | 100 50 m. lik. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 87 — | 88 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 280 — | 282 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 166 — | 168 — |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 286 — | 289 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 75 | 20 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 23 — | 24 50 |

(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

**Wiedeń** 14 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 78 70 | 78 85 |
| 4⅕% „ srebrna | 79 40 | 79 55 |
| 4% „ złota | 98 55 | 98 70 |
| 4½% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 119 50 | 120 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 132 — | 132 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 138 75 | 139 25 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 170 50 | 171 — |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 170 — | 170 50 |
| Losy Como-Renten | 37 — | 39 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 106 50 | — — |
| Bukowińskie „ „ | 98 75 | 99 25 |
| Galicyjskie „ „ | 99 — | 99 75 |
| Morawskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie „ „ | 104 75 | 105 75 |
| Wyższo-austryackie „ „ | 104 50 | 105 50 |
| Szląskie „ „ | 110 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 — | 105 — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 99 — | 99 50 |
| Węgierskie „ „ | 99 90 | 100 40 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 98 75 | 99 25 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 139 — | 139 50 |
| 6% Renta węgierska złota | 120 25 | 120 40 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 97 — | 97 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr. | 104 2 | 104 75 |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 202 50 | 203 5 |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 274 9 | 275 2 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 273 — | 273 50 |
| Depositen-Bank . 200 „ | 201 — | 201 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 840 — | 843 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 840 — | 841 — |
| Unionbank . 100 „ | 106 40 | 106 80 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 145 50 | 146 — |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 102 26 | 102 50 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 165 50 | 166 50 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 547 — | 548 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 222 75 | 223 25 |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | — — | — — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 188 — | 188 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2535 | 2545 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 198 — | 199 — |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 281 25 | 281 75 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 144 25 | 144 50 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 167 — | 167 50 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 182 25 | 182 75 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 192 75 | 193 50 |
| Rudolfa . 200 „ „ | 169 — | 169 50 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 161 25 | 161 75 |
| Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „ | 309 25 | 309 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 136 — | 134 25 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 50 | 249 50 |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 158 75 | 159 — |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 144 50 | 145 — |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 162 — | 162 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 25 | 119 75 |
| 5% „ „ „ papier 33 lat | 104 50 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 101 50 | 102 50 |
| 7% Listy dłużne „ „ 20 lat | 103 — | 104 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 75 | 102 25 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 89 50 | 90 50 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 98 75 | 99 — |
| 5% „ „ „ nowe 37 lat | 98 75 | 99 — |
| 6% „ Bank Hipot. lwow. | 101 50 | 101 75 |
| 6% „ „ Włość. „ | 101 — | 101 50 |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 70 | 100 90 |
| 5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt | 100 — | 101 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5%/20 „ Boden Kredit-Institut | 101 — | 102 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 97 — | 97 50 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 97 75 | 98 25 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 97 — | 97 50 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 106 50 | 107 — |
| Elżbiety . 100 „ 4½% | — — | — — |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ | — — | — — |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | — — | — — |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | — — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „ | — — | — — |
| Eperies. Karn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 104 75 | 105 25 |
| „ „ wal. austr. „ | 100 50 | 101 50 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 106 50 | 107 25 |
| „ poż. 14 milion. 1882 „ | 104 75 | 105 25 |
| „ poż. 1872 r. . 100 złr. 5% | 104 — | 104 30 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 103 — | 103 25 |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 103 50 | 103 75 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 98 40 | 98 70 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | — — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | — — | — — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 98 — | 98 25 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 94 80 | 95 30 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 50 | 99 90 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 96 — |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 25 | 94 75 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 102 — | 102 40 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 102 50 | 103 50 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | — — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 100 75 | 101 25 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 100 30 | 100 70 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 100 30 | 100 70 |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 120 75 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 92 — | 92 25 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 181 50 | 182 50 |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 137 75 | 138 25 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 120 50 | 121 — |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 101 75 | 102 20 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 94 75 | 95 — |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 93 70 | 94 20 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 — | 91 30 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 115 75 | — — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 97 — | 98 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 97 — | 97 50 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 116 — | 117 — |
| Premiowe Wiedeńskie „ 100 | 124 40 | 124 80 |
| „ Węgierskie „ 100 | 113 75 | 114 — |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 20 70 | 21 — |
| Kredytowe złr. 100 | 172 — | 172 50 |
| Clary . złr. 42 | 36 75 | 37 25 |
| 4% Donau-Dampfsch. „ 105 | 109 90 | — — |
| Insbrucku „ 20 | 21 — | 21 50 |
| Keglewicha „ 10½ | 17 50 | 18 50 |
| Krakowskie „ 10 | 19 — | 20 — |
| Ofner (miasta Budy) „ 40 | 38 — | 40 — |
| Palfy „ 42 | 34 75 | 35 25 |
| Rudolfa „ 10½ | 19 25 | 20 — |
| Salma „ 42 | 51 — | 52 — |
| Salzburgskie „ 20 | 22 80 | 23 20 |
| St. Genois „ 42 | 48 40 | 48 60 |
| Stanisławowskie „ 20 | 23 50 | 24 — |
| 4½% Tryesteńskie „ 105 | 126 — | 127 — |
| 4% „ „ 50 | 64 50 | 65 — |
| Waldsteina „ 21 | 26 75 | 27 25 |
| Windischgrätza „ 21 | 38 50 | 39 — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 73 | 5 75 |
| 20 frankówki | 9 61 | 9 62 |
| Imperyały rosyjskie | 9 88 | 9 90 |
| Funty szterl. angielskie | 12 03 | 12 08 |
| Liry tureckie złote | 10 91 | 10 93 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 59 25 | 59 35 |
| Rubel papierowy za 100 | 116 65 | 117 — |

**Lwów** 15 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 288 — | 293 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 98 55 | 99 55 |
| 4% „ „ „ „ „ | 89 50 | 90 50 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 98 55 | 99 55 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 60 | 102 60 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 — | 101 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 98 50 | 99 50 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 50 | 102 50 |

**Warszawa** 15 listopada.

| | płacą rub. kop. | żądają rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 100 10 |
| kupon | — — | — — |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 88 20 |
| kupon | — — | 180 |

## Przenajświętszy Sakrament i życie chrześciańskie.

Dziełko X. Biskupa **de la Bouillerie**, za zezwoleniem autora przełożył z francuskiego X. *Fr. Sal. Jenkner* — wyszło świeżo
NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
***Dra Władysława Miłkowskiego***
W KRAKOWIE. (2579-4 5)
Cena egzemplarza 60 cent., z przesyłką 75 cent.

## Dr. JÓZEF KOPFF

otworzył **biuro adwokackie** w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nr. 1, w domu Wgo Wojczyńskiego (róg Rynku). (2736-1-5)

## Rządca dóbr

w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, który w pierwszych majątkach w Galicyi udowodnił znajomość swoich obowiązków, poszukuje w większych majątkach w Galicyi, Królestwie polskiem lub Rosyi umieszczenia. — Bliższej wiadomości na listy frankowane udzieli **Kancelarya Dra adwokata Wgo Henryka Buzawa Schoena w Krakowie przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 9.** (2735-1-4)

**Bona Niemka,** obeznana z robotami drutowemi i dzierganiem, poszukuje miejsca w Krakowie. Adres: **M. Gawenda, Ratibor.** (Adresse: Gärtner L. Ratzek.) (2734-1-3)

Ktoby się chciał podjąć **dostawy około 2,000 stóp kubicznych kamieni** z Pinczowa do Krakowa, może się zgłosić dla bliższego porozumienia się do pracowni kamieniarskiej **Fabiana Hochstima w Krakowie,** przy ulicy św. Gertrudy. (2760-1-2)

## AJENCYA.

**Rzetelnym i zapobiegliwym** osobom ofiaruje się **ajencyę łatwo pokupnego towaru** pod **bardzo korzystnemi warunkami.** Chcący z tego korzystać mają adresować swe opłatne oferty **z podaniem obecnego zajęcia pod Nr. 10135** do ekspedycyi ogłoszeń **Heinrich Schalek Wien.** (2685)

## Cyrk Herzoga

*w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.*

Dziś w sobotę dnia 17go listopada o godzinie 7½ wieczorem

**wielkie galow. przedstawienie.**

Główniejszemi sztukami są: Pierwszy występ artysty linoskoka p. Alberti po raz pierwszy. Czterej akrobaci, wykonają prof. Leon, Mr. Eugen, Henri i Tomy; po raz drugi Non plus ultra tresury koni **Albatros i Negus,** dwóch ogierów trakekuńskich przedstawionych przez dyrektora p. Herzoga. Na zakończenie **huśtawka** wykonana przez dwóch ogierów **Albatros i Negus.** Po raz drugi **dwaj atleci,** wykonają p. Hummerston i Frankoni. **Macdonald** koń ujeżdżony przez p. **Roberta Renza. Beldemonio** ujeżdżony przez p. **dyrektorową Herzogową. Występ pierwszej jeźdczyni par force p. Teresy Stark, Miss Ady na nieosiodłanym koniu. Występ wszystkich clownów. Bliższe szczegóły w plakatach. Jutro w niedzielę dwa przedstawienia** o godz 4 popołudniu i o godzinie 7½ wieczór. (2759)

## Zdolni ajenci!

którzy chcą się zająć komisową **sprzedażą losów Czerwonego krzyża,** będą przyjęci. — Oferty pod **„Bankhaus"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Rudolfa Mossego w Wiedniu.** (2684-1-5)

## PODARUNKI GWIAZDKOWE!!

**tylko za 3 złr. wieczna pamiątka (także po zmarłych).**



**Portrety naturalnej wielkości.**

Po nadesłaniu każdej dowolnej fotografii, wykonaną zostanie w zupełnej naturalnej wielkości, najzupełniejszem podobieństwie, najlepszym sposobem kredkowym. Cena tylko 3 złr. Zadatek 1 złr., reszta przy odbiorze. Fotografia nie będzie uszkodzoną. Portrety olejne (na płótnie) po najtańszej cenie stosownie do wielkości i wykonania. Zamówienia na gwiazdkę należy wcześnie przysłać
**Siegfried Bodascher,** erstes prämiirtes Wiener Kunst-Atelier für Porträt-Malerei in Wiedniu II., grosse Pfarrgasse 6. (2679-1-10)

## Państwo Zassów pod Czarną

sprzedaje przez cały miesiąc listopad dwuletni **narybek karpi królewskich,** po cenie 3 złr. w. a. za kopę. (2710-4-6)

## PRAKTYKANT

zamiejscowy, w wieku około 14 lat, z dobremi szkolnemi świadectwami i moralnie wychowany, znajdzie zaraz pomieszczenie w handlu (2714-2-2)
**Stanisława Feintucha**

ADWOKAT KRAJOWY
## Dr. Józef Radomyski

otworzył kancelaryę adwokacką **w Gorlicach** w domu p. Rogawskiego obok apteki. (2640 5 6)

## Handlarz drzewa

**poszukuje** do kupna większych partyj **desek sosnowych** ½, ⅝, ¾, 4/4" również **sosny i olszy.** Oferty cen za metr kubiczny opłatnie w wagonie uprasza pod lit. **W. 235.** do **Rudolfa Mossego w Wrocławiu.** (2673-2-2)

## Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepsze, najtrwalsze i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochroniony, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukarany. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** (2543-191-)

**M. Beyer i Sp.**
**w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

## Kawę

wprost dowożoną, rozsyłam za zaliczką pocztą w 5cio-kilowych woreczkach, opłatnie, ocloną, z zaręczeniem dobrego smaku i najszlachetniejszych gatunków, niefarbowaną: (2382-16-)

| | |
|---|---|
| Santos piękną . . . . . . | złr. 5·90 |
| Manilla „ . . . . . . . | „ 6·20 |
| Jawa żółtą „ . . . . . . | „ 7·30 |
| Jawa złotą bardzo piękną . . | „ 8·60 |
| Kuba „ „ . . | „ 7·60 |
| Ceylon plant. „ „ . . | „ 8·80 |
| „ „ „ „ . . | „ 9·20 |
| Mokka praw. arab. „ . . | „ 9·45 |

**S. Ascoli w Tryeście.**

NAJPIĘKNIEJSZY
## podarunek gwiazdkowy

*dla dzieci i dorosłych!*

**Niedźwiedź**

25 centimetrów wysoki, mechaniczny, do naciągania, idący i mruczący, **cena tylko 4 złr. 50 c.** — również

**pawie**

45 centimetr. długie i 20 centim. wysokie, które idąc roztaczają ogon, **cena tylko 5 złr. 50 cent.,** z opakowaniem do nabycia przez skład fabryczny szczególności p. f.
**J. Sikora w WIEDNIU,** *IV., Margarethenstr. 25.*
Cenniki darmo i opłatnie. (2721-2-20)

## Węgiel Sierszecki

sprowadzać można bezpośrednio w dużych lub małych wagonach.
Zamówienia przyjmuje i załatwia (2552-7-10)
**Dyrekcya kopalni w Sierszy, stacya Trzebinia.**

**ASTHME** Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

**NEVRALGIES** Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-61-)

## OGŁOSZENIE LICYTACYI

**dnia 10go grudnia 1883 roku i dni następnych.**

**Dyrekcya**
**ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME**
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż

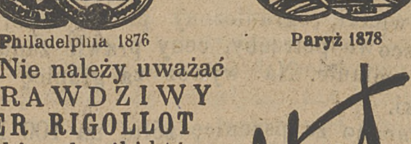
**kosztowności**
**w złocie, srebrze i drogich kamieniach,**

zastawione w czasie od dnia **1go sierpnia 1882 r.** do dnia **31go października 1882** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od dnia **1 marca 1883 r.** do d. **30 kwietnia 1883 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **10ym grudnia 1883 roku** i dni następnych o godzinie 9½ przed południem **przy ul. Szpitalnej pod L. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (2754-1-3)

**Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 6go grudnia 1883 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.**

## PAPIER RIGOLLOT

**Musztarda w arkusikach do Sinapizmów**
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
*24, Avenue Victoria*
**PARIS**

(1877-8-)
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

## C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.



**(Linie austryackie).**

Nr. 22789/V. (2713)

## DOSTAWA MATERYAŁÓW DRZEWNYCH.

Na rok 1884 rozpisuje się w drodze ofert dostawa:
135,000 metrów sześciennych drzewa opałowego,
71,000 sztuk podkładów dębowych,
1,559 metrów sześciennych dębowego materyału tartego i budulcu — i
2,723 metrów sześciennych miękkiego materyału tartego i budulcu.

Oferty ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materyały drzewne", należy wnieść najdalej **do 6 grudnia b. r. do godziny 11ej przedpołudniem** u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), Komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też w Dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie, uiścić w kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% wartości oferowanych materyałów.

Wykazy szczegółowe i warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządu materyałów w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem opłaty pocztowej, przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie wyż oznaczonego czasu lub nieodpowiadające w czemkolwiek niniejszym postanowieniom, nie będą uwzględnione wcale.

Wiedeń, dnia 5 listopada 1883 r.

**Rada zawiadowcza.**

## Płótna Błażowskie

bielone, półbielone i szare — w najlepszym gatunku — w sztukach od 28 do 30 metrów po cenie od 6 do 13 złr. 50 cnt, sprzedaje
**Towarzystwo Tkackie w Błażowie.**
Także płótna na wory i do pakunków. Odsprzedającym stósowny rabat. Próbki franko. W interesie popierania przemysłu domowego upraszamy o liczne zamówienia. (2650-2-3)



L. Haist w Wiedniu. — 12 razy odznaczone.

C. k. uprz.
**cukierki z babki wroniej stopy**
i sok z babki wroniej stopy
najskuteczniejszy środek na kaszel i chrypkę. 1 paczka 10 ct., lepsze gatunki w puszkach po 25 ct., 40 ct., 50 ct. i 1 złr.; sok po 60 ct. i 1 złr. Jedynie i wyłącznie prawdziwy u podpisanej.

**Frau L. Haist,**
**fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.**
Składy prawie wszystkich aptekach i handlach korzennych w Austryi-Węgrzech
Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (2330-4-10)

## Koncypient adwokacki,

Dr. praw, z 4-letnią praktyką adwokacką i jednoroczną sądową, poszukuje posady od 1 stycznia 1884 r. Adres: **A. Z.** poste restante **Kraków.** (2724-2-3)

**Opłatnie** do każdej stacyi pocztowej posyłamy za zaliczką 1 litr. butelkę bardzo dobrego, wybornego, prawdziwego (2670 2-3)
**oryginalnego Jamaika rumu,**
1 blaszankę 200 gramów prawdziwej
**herbaty cesarskiej mieszanki**
najszlachetniejszego aromatu, **tylko za złr. 3·75** uznanej jako dobrą i rzetelną.
*Londoner Thee- und Rum-Compagnie,*
**Wien,** II., grosse Schiffgasse 1.

DRA PATTISONA
## Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko
**gościec i reumatyzmy**
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.
W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (2311-3-6)

Ces. król. uprzyw.
## GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

**4% Asygnaty kasowe**

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

**Lwów,** dnia 27 września 1883 r. (2285-14-)

**Dyrekcya.**

*(Przedruk nie będzie płacony.)*

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575
CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY
## ERVEN LUCAS BOLS
FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH W AMSTERDAMIE.
FILIE W WIEDNIU, I., AM HOF 3
W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.
NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE
CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.
DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.
(2716-2-32)

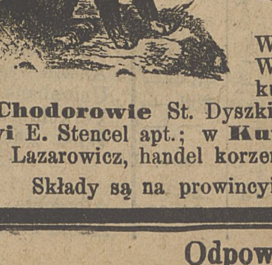
## WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE

wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJACYCH** Dr. Samuela THOMPSON
**i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego**
Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.
Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.
*Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów.*
Gelin
Skład głowny w PARYŻU: u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczińskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.
(2139-8-)

## J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**
Prawdziwy i tani do nabycia
**w handlu materyałów aptecznych**
**J. Andiela w Pradze**
*13 „zum schwarzen Hund" Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).*
W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński aptek., W. Redyk apt., E. Stockmar apt., A. Radler apt., A. Hawełka kup., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zawiewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.
Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszono dotyczące plakaty. (1281 10-10)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*